Nr. 29. We Lwowie, — Środa dnia 5. Lutego 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ot.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYZU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych prenumeratorów, którzy „Gazetę" opłacają miesięcznie, prosimy o wczesne nadesłanie należytości, gdyż wysełkę „Gazety" wstrzymamy z dniem, w którym prenumerata ustaje.

Lwów, dnia 4. lutego.

Czeskie pisma na Morawie, stojące pod wpływem duchowieństwa, ogłaszają różne manifestacje za ugodą czesko-niemiecką.

Według pism bukareskich mnóstwo rodzin rumuńskich z tej części Besarabii, która przed ostatnią wojną turecko-rosyjską do Rumunii należała, wynosi się to do Rumunii, to do Dobruczy, nie mogąc znieść znecania się władz rosyjskich nad tamtejszymi Rumunami. Pisma rosyjskie żądają, aby dochody z klasztornych dóbr besarabskich obracano na zakładanie szkół rosyjskich w rumuńskich osadach na Besarabii.

Dość dziwna pogłoska dochodzi z Petersburga, że Rosja zamierza potworzyć konsulaty w Afryce południowej, od Kapstadu do Kamerunu na zachodnich a do Zanzibaru na wschodnich wybrzeżach.

Według *Nat. Ztg*, miał cesarz Wilhelm temi czasy krótką przemowę do kadetów w Grosslichterfelde, wstępujących obecnie do armii. Pomiędzy innemi rzekł on: „Żyjemy w czasach, w których trzeba jak najwyższych rzeczy wymagać od każdej jednostki w państwie." Upominał kadetów do prostoty i umiarkowania, a także do cierpliwości i powolności względem żołnierzy, gdyż doszły go rozmaite skargi na nieludzkie obchodzenie się oficerów z podwładnymi. Obowiązkiem oficerów jest ochraniać monarchię nie tylko w razie wojny, ale i w życiu codziennem wszelkiemi siłami. Wreszcie przestrzegał młodych adeptów kunsztu wojennego przed marnotrawstwem i zbytkiem. — Była to lekcja bardzo mądra a zwłaszcza arcypotrzebna, gdyż wojskowość pruska, zwłaszcza w niższych stopniach oficerskich, prześciga butą wszelkie napuszone indyki, cywilnymi bez granic poniewiera i rujnuje swoje i swoich rodziców majątki. Tylko że ta lekcja, choć cesarska, na nic się nie przyda. Gangrena zanadto się już wpoiła w wojskowość pruską.

W belgijskiej Izbie posłów toczyła się rozprawa nad wyższem kształceniem kobiet. Na wniosek liberałów, poparty przez rząd (klerykałów) uchwalono dodatek do ustawy: „Białogłowy mogą otrzymywać godności akademickie i korzystać z praw, tym godnościom przysługujących, pod wymienionemi w ustawie warunkami". Mianowicie nie mogą białogłowy być adwokatami. Mogą słuchać wszelkich wykładów na wszechnicach, służyć w aptekach, i leczyć we wszelkich gałęziach sztuki lekarskiej.

Trzeci międzynarodowy kongres robotniczy ma się odbyć we wrześniu w Christjanii (stolicy Norwegii).

Antireligijny francuzki system szkolny, który spowodował katolików do założenia własnych wszechnic, liceów (gimnazjów) i szkół ludowych, nie bardzo świetne odniósł rezultaty, skoro *Temps*, organ półurzędowy, pisze:

„Rodziny nie dowierzają nauce bez religii. Mówiono o usunięciu katechetów z liceów, — gdyby ten głupi środek przeprowadzono, tysiące uczniów przeszłyby z zakładów państwowych do kościelnych. W szkołach ludowych już jest nieco inaczej. To rzecz pewna, że trudno a nawet niepodobna, etykę wykładać oderwaną od wszelkich zasad religijnych. Nauczyciele nie potrafią wykładać ją i na fundamentach oprzeć bez Boga, dlatego ich wywody i rady są zimne i skutku nie odnoszą. Jak wiadomo, paryzka Rada miejska pragnęła naukę etyki, jako rozsiewającą zawsze jakieś ziarna religijne, wyrugować ze szkół swoich — jestto bezdennie głupie, ale konsekwentne Ogółem okazuje się, że jedynym sposobem ożywienia wychowania moralnego w szkole, jest pielęgnowanie religijnego ducha u nauczycieli i dzieci. Wszelako dużo jeszcze czasu musi upłynąć, zanim nauczyciele nabędą tyle osobistej, od wszelkiego wyznania niezależnej religii, aby nauce moralności nadali potrzebną moc i powab. Nim do tego dojdzie, byłoby roztropnem i politycznem, wzmacniać naukę moralności w ten sposób, aby religię księża wykładali".

Godnem uwagi jest, że wypędzonego z Austrji redaktora tryesteńskiego *Indipendente*, Ullmana, przyjął Crispi i godzinę z nim rozmawiał. Rząd włoski zresztą, jak już wiemy, dał Ullmanowi trafikę.

Jak wiemy, przed kilkoma dniami specjalna komisja wyższych rumuńskich oficerów sztabowych pod przewodnictwem króla uchwaliła, że należy przyspieszyć wykończenie systemu fortów Fokszany-Gałac, oraz fortów naokoło Bukaresztu. System fortów na linii Fokszany-Gałac przeznaczony jest do zamknięcia dalszego pochodu do Wołoszczyzny wszelkiemu najazdowi, któryby wszedł już do Multan. Fortyfikowanie tej linii jest wielce niemiłem dla Rosji, dlatego też za rządów gabinetu Katardżiego wstrzymano roboty i starano się zupełnie zaniechać wszelkich obwarowań, niby to pod pozorem oszczędności. Teraźniejszy gabinet, a szczególnie minister Manu, nalega na pospiech, i wkrótce ma przedłożyć parlamentowi wniosek o uchwalenie nadzwyczajnego kredytu na cele fortyfikacyjne, oraz na utworzenie osobnego 5. korpusu armii.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów zawiadomił prezydent Smolka, że dr. Mattusz (staroczech) złożył swój mandat do Rady państwa, ponieważ mianowany został jener. dyrektorem czeskiego Banku krajowego. — P. Wrabetz i towarzysze wnieśli interpelację w której nalegają na przeniesienie koszar wiedeńskich za miasto. — P. Proskowetz zapytywał o przyczynę zwlekania z ustawą, dotyczącą zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych. — P. Vergani uzasadniał następnie swój wniosek o przedłożenie ustawy, według której niepodniesione wygrane przypadałby miały po upływie 30 dopiero lat na rzecz funduszu emerytalnego dla urzędników. Mowca wskazał na zdumiewającą okoliczność, że do r. 1886 było takich niepodniesionych wygranych w kwocie 28½ mil złr.! Po krótkiej dyskusji przekazano ten wniosek komisji z 24 członków do rozpatrzenia.

Nad petycją niejakiego Kresnika, który zasądzony niesłusznie za zbrodnię oszczerstwa, karę wymierzoną odbył i obecnie żąda odszkodowania, wywiązała się dłuższa rozprawa. Wreszcie zaleciła Izba tę petycję rządowi do możebnego uwzględnienia.

P. Eichhorn interpelował ministra skarbu z powodu, że urząd cłowy w Abazzji nazywał w pismach urzędowych pewien zakład leczniczy, stojący pod protektoratem cesarza, z formalnem szyderstwem *„Pfaffensanatorium"*.

P Kaiser zwrócił się do prezydenta Izby z żądaniem, ażeby teraz już, po zawarciu ugody Niemców z Czechami, stawały na dziennym porządku jakie przedłożenia ekonomiczne. Zwłaszcza nalegał interpelant o ustawę, dotyczącą podatku giełdowego.

P. Pernerstorfer domagał się zwołania posiedzenia komisji dla spraw anarchistycznych, choćby jeno po to, aby zapytała rząd, jak długo jeszcze rząd zamierza kompromitować się ustawami wyjątkowemi?

P. Proskowetz przedkłada wniosek zmiany ustawy o zarazie bydlęcej, mianowicie, aby zaprowadzono obowiązkowe szczepienie bydła.

Następne posiedzenie w piątek.

* * *

Jak słychać, prezesowie klubów radzili wczoraj nad programem prac parlamentu; sesja ma być zamknięta przed Wielkanocą. Ustawa karna nie przyjdzie już w tej sesji na porządek dzienny. Również usunięto z porządku dziennego projekt regulacji przemysłu budowlanego.

P. Zeithammer obejmuje przewodnictwo komisji budżetowej, które p. Hausner złożył z powodu swej słabości.

Nowy kodeks karny.

IV.

Rozdział o zbrodniach i występkach „przeciw bezpieczeństwu życia", stanowił niepospolicie trudne dla pana sprawozdawcy zadanie. Pod względem definicji morderstwa obowiązujący dotychczas kodeks austrjacki jest wyjątkiem, sterczy anachronizmem w ustawodawstwie europejskiem. Wedle niego jak w r. 1787 (kodeks józefiński), tak i dziś jeszcze morderstwem jest wszelkie rozmyślne zabójstwo z wyjątkiem jedynie dzieciobójstwa. Właściwie przeto między „morderstwem" a „zabójstwem" żadnej nie ma różnicy; a co „zabójstwem zowie, jest tylko pewnym rodzajem tej zbrodni, jest pojęciem kryminologicznem, nieco sztucznie stworzonem także już w dawnych czasach, bo w r. 1303, za pomocą przestarzałej teorji o jakimś *dolus indirectus*. Ta wyjątkowość, to poprostu odosobnienie Austrji od świata cywilizowanego pod względem pojmowania najcięższej zbrodni, pociąga za sobą wielką niedogodność w stosunkach państwa na zewnątrz, jako też niemałą anomalię w sądownictwie wewnątrz. Niedogodność na zewnątrz objawia się w trudności przeprowadzenia pertraktacyj z zagranicą o wydanie mordercy lub zabójcy: anomalia wewnątrz na tem polega, że z jednej strony zbyt wielka liczba wyroków śmierci pociąga za sobą zbyt wiele wypadków ułaskawienia, przez co wykonanie ustawy staje się wyjątkiem, zamiast być regułą; z drugiej strony sędziowie przysięgli, mając odpowiedzieć tylko na pytanie o morderstwie, a nie mając wyboru między morderstwem a zabójstwem, wydają werdykt przeczący morderstwu, a nie mogący stwierdzić zabójstwa, przez co zbrodniarz wychodzi bezkarnie.

W tym tedy punkcie austrjacki kodeks karny wymaga bardzo gruntownej reformy. Projekt Glasera z r. 1874 odstąpił tu od pierwowzoru swego, od niemieckiego kodeksu karnego, i definiował morderstwo poprostu jako rozmyślne zabójstwo (z karą kaźni dożywotniej lub śmierci), a tę samę zbrodnię z dodatkiem tej okoliczności łagodzącej, że zamiar i wykonanie miały miejsce „w jednem i tem samem silnem wzburzeniu umysłu", definiował jako zabójstwo (z karą kaźni od trzech do piętnastu lat lub więzienia nie niżej trzech lat). Taka definicja, szczególnie, też tak niejasno określone odróżnienie zabójstwa od morderstwa, oczywiście nikogo zadowolić nie mogło. Komisja ówczesna przyjęła definicję na wzór niemiecki: „morderstwo" jest to zabójstwo dokonane z rozwagą, „zabójstwo" jest ten sam czyn dokonany bez rozwagi *(Ueberlegung)*. Teraźniejszy projekt rządowy odrzuca tę definicję, ale i od definicji projektu z r. 1874 bardzo się oddala. Definiuje bowiem tylko zbrodnię zabójstwa, którą wedle niego jest „rozmyślne *(vorsätzlich)* zabicie człowieka, jeżeli zamiar powzięty i wykonany został w jednem i tem samem silnem wzburzeniu umysłu" (z karą kaźni od trzech do piętnastu lat lub więzienia nie niżej lat trzech); poczem wylicza kilka wypadków zabójstwa popełnionego w pewnych określonych warunkach (stosownie do nich kara niższa lub wyższa od powyższej miary najmniejszej); a nakoniec powiada: każde rozmyślne zabójstwo, które się nie zmieści w powyższe paragrafy, jest morderstwem (z karą śmierci).

Morderstwo przeto nie jest tu pozytywnie zdefiniowane, chociaż z określenia „zabójstwa" w ogóle i niektórych specjalnych wypadków jego pozytywna definicja pośrednio wypływa. Ponieważ bowiem mniejsza zbrodnia „zabójstwa" wszędzie tak jest określona, iż oczywisty jest warunek osłabionej siły woli do oparcia się pokusie zabójstwa, przeto *per argumentum a contrario* wypływa dość jasno, że warunkiem „morderstwa" jest niczem nie osłabiona siła woli.

Komisja jednak (teraźniejsza) nie zgodziła się na „negatywne określenie pojęcia morderstwa", a w stworzeniu pozytywnego trudność zachodziła nietylko ta, która wypływa z samej materji, lecz i ta, która szła od strony rządu. Nie możemy naturalnie zapuszczać się ani w rozbieranie, ani nawet w streszczanie obszernego, bardzo ciekawego, subtelnego, prawniczo-psychologicznego wywodu p. hr. Pinińskiego, tylko rezultat zaznaczamy; a tym jest odwrócenie projektu rządowego na wspak, t. j. bezpośrednio pozytywne zdefiniowanie morderstwa, a pośrednie *(a contrario)* określenie zabójstwa. Wypadła zaś definicja ta w duchu uchwały komisji dawniejszej, choć w formie nieco odmiennej.

Dwa główne paragrafy rozdziału o zbrodniach i występkach przeciw życiu brzmią tedy jak następuje:

„Kto przeciw człowiekowi w zamiarze zabicia go z rozwagą *(mit Ueberlegung)* tak działa, że z tego śmierć jego wynika popełnia morderstwo. — Kara na morderstwo jest śmierć. Pomocnik kaźnią nie niżej lat trzech karany będzie".

„Kto przeciw człowiekowi w zamiarze zabicia go, ale bez rozwagi tak działa, że z tego śmierć jego wynika popełnia zabójstwo. — Kara na zabójstwo jest kaźń od trzech do piętnastu lat, lub więzienie nie niżej trzech lat".

Poczem idą postanowienia o pewnych wypadkach modyfikujących karę na zabójstwo, dalej o podmowie do zamordowania lub zabójstwa, *de procuratione abortus*, o porzuceniu osoby, nie mogącej radzić o sobie, nakoniec o sprowadzeniu czyjejś śmierci przez opieszałość.

Z rozdziału o obrażeniu ciała zasługuje na uwagę to, że zabójstwo w rozumieniu obowiązującego dotychczas kodeksu karnego, tj. uśmiercenie nie z opieszałości wynikłe, ale i nie z zamiaru zabójczego, pomieszczone teraz w tym tu rozdziale, traci charakter zabójstwa; mimo to kara za „śmiertelne obrażenie ciała" może dojść dziesięciu lat kaźni, a nawet i piętnastu, jeżeli sprawca miał zamiar sprowadzić na ofiarę swą trwałe kalectwo lub chorobę umysłową. W tymże rozdziale pomieszczone jest także trucicielstwo, zmierzające do podkopania zdrowia, na które nałożona jest kara kaźni aż do dziesięciu, stósownie do skutku czynu, a w razie śmierci nawet kaźni dwudziestoletniej, co najmniej zaś pięcioletniej. W każdym wypadku obrażenia ciała, może obrażony żądać nawiązki, która wedle projektu rządowego mogła dochodzić 3000 zł. Komisja podwyższyła ilość maksymalną do 5000 zł. ze względu na to, że nawiązka ma być wynagrodzeniem nietylko za sprawione cierpienie lecz za pozbawienie możności zarobku. Przysądzenie nawiązki nie wyklucza dochodzenia pretensji o wieksze wynagrodzenie na drodze procesu cywilnego.

Rozdział o przewinieniach przeciw wolności osobistej zawiera: porwanie osoby dla pozostawienia jej w bezporadności, dla oddania w niewolę lub w zagraniczną służbę wojenną lub żeglarską, dla utrzymania w nieprawnej zawisłości na miejscu, gdzie nie sięga opieka państwa (kara kaźni od trzech do piętnastu lat lub więzienia nie niżej trzech lat); uprowadzenie osoby małoletniej lub chorej na umyśle z pod władzy rodzicielskiej lub opieki prawowitej (kara więzienia; a jeśli w celach zysku lub w celach niemoralnych, kara może dojść dziesieciu lat kaźni); uprowadzenie kobiety wbrew jej woli w celu lubieżnym (kara więzienia nie niżej roku lub kaźni aż do lat dziesięciu; jeśli zaś w celu nakłonienia do małżeństwa, uwodziciel może być ścigany tylko na wniosek strony prywatnej, a karą może być tylko więzienie); uprowadzenie kobiety niezamężnej, niepełnoletniej, ale po skończonym czternastym roku życia, z własną jej wolą w celach lubieżnych lub małżeńskich (kara więzienia, tylko na wniosek prywatny); pozbawienie człowieka wolności osobistej uwięzieniem lub podobnym sposobem (kara w miare okoliczności, czasu i skutków od grzywien do 500 zł. aż do pietnastoletniej kaźni); przymus gwałtem lub groźbą do uczynienia, zaniechania lub ścierpienia czegoś (kara więzienia aż do roku lub grzywien aż do 3000 zł.); nakoniec zatrważającą pogróżką (kara więzienia aż do sześciu miesięcy lub grzywien aż do 1000 zł.)

Rozdział o rabunku zawiera także wymuszenie. Rabunek jest zdefiniowany jako nieprawne zabranie cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia jej sobie przy pomocy gwałtu przeciw osobie lub zagrożenia zdrowiu lub życiu jej. Kara najniższa jest sześć miesięcy więzienia, a w miarę okoliczności i skutku gwałtu, może dojść do kaźni dwudziestoletniej. Wymuszenie jest to samo co przymus, tylko że celem wymuszenia jest zysk nieprawowity. Kara nań jest, najniższa nie niżej miesiąca więzienia, najwyższa jak za rabunek. Nadto jeszcze wymuszenie może być karane grzywnami aż do 5000 zł.

Znamieniem kradzieży wedle obowiązującego dotychczas kodeksu karnego jest chęć nieprawego zysku; wedle zaś projektu nowego kodeksu jest niem przywłaszczenie, bez względu na pobudke. Projekt idzie tu za przykładem kodeksu niemieckiego. Ta zmiana definicji nie będzie pewnie bez skutków praktycznych, które przewidując, żądano w komisji, aby zachować definicję teraźniejszą bez wszelkiej zmiany, albo do znamienia przywłaszczenia dodać znamię chęci nieprawego zysku. Większość atoli uznała że logicznie i praktycznie właściwszą jest definicja wedle samego przywłaszczenia, bo kara za kradzież ma na celu w pierwszym rzędzie ochronę własności, a nie jedynie zapobieganie chęci zysku nieprawego. Komisja jednak nie tai, że nieraz trudno rozpoznać, czy rzecz cudza jest zabrana w zamiarze przywłaszczenia, czy nie; przyznaje także, iż przy nowej definicji kradzieży nie wszystkie wypadki zabrania cudzej rzeczy w chęci zysku podpadną pod pojęcie kradzieży. Niektóre z nich podpadną jednak pod inne w kodeksie wymienione specjalne przestępstwa przeciw własności.

Pod innym natomiast względem oddaliła się komisja bardzo znacznie od projektu rządowego. Ten stanowił, że niektóre kradzieże samą kwalifikacją swą stają się zbrodniami, ciężką karą zagrożonemi, choćby wartość rzeczy skradzionej była minimalna, byle nie przechodziła 50 zł., ponad którą wszystkie kradzieże kładł w rzędzie zbrodni. Komisja znacznie zredukowała wypadki kradzieży, kwalifikujących się jako zbrodnie; mianowicie aby nie obarczać zbytecznie trybunałów pierwszej instancji, ustanowiła tylko pięć specjalnych rodzajów kradzieży, które bez względu na wartość rzeczy, mają być uważane jako zbrodnie; co do czterech innych zaś, do kwalifikacji samej przez się, dodała jeszcze warunek wartości ponad 25 zł.; nakoniec granicę wartości, ponad którą każda kradzież bez względu na kwalifikację staje się zbrodnią, wysunęła z 50 na 100 zł.

Kradzież pospolita ma być karana więzieniem aż do sześciu miesięcy; kradzież kwalifikująca się jako ciężka, więzieniem lub kaźnią aż do lat pięciu, a w razie pewnych okoliczności obciążających, lub jeśli wartość rzeczy skradzionej przechodzi 1000 zł., kaźnią aż do lat dziesięciu.

Na równi z kradzieżą kładzie projekt przewinienie zwane *Unterschlagung* tj. przywłaszczenie sobie rzeczy, znajdującej się w przechowaniu u przywłaszczyciela. Nazwę niemiecką tłómaczymy przez przywłaszczenie, gdyż inaczej nie mielibyśmy nazwy polskiej na inne przewinienie, położone w jednym z następnych rozdziałów kodeksu na równi z oszustwem tj. na *Untreue*, której nie można tłumaczyć inaczej, jak przez sprzeniewierzenie.

„Równie wisieć może snadnie ten, kto chowa, jak kto kradnie" — mówi przysłowie nasze, a prawdziwość jego stwierdzona jest projektem nowego austrjackiego kodeksu karnego, który tuż po rozdziale o kradzieży kładzie pomoc po czynie *(Begünstigung)* i ukrywanie *(Hehlerei)* i nakłada na oba przewinienia kary ró-

---

DOBA NA NIŻU.

1) Napisał

Abgar-Sołtan.

WP. Leoncjuszowi Wybranowskiemu w dowód głębokiego szacunku pracę tę poświęca

Autor.

...W mgłach białych, gęstych, z piany fal dnieprowych zrodzonych, nieprzejrzaną, srebrzystą szatą otulających — tonął i przed wzrokiem ludzkim zazdrośnie skrywał się ostrów Kartamłyk.

Na wschodniej stronie horyzontu, hen tam na odległych, dalekich, po nad dzikiemi polami rozścielających się lazurowych przeźroczach, unosił się, pływał w przestworzu srebrny — jak klinga damasceńskiej szabli, jasny i migotliwy sierp miesiąca na młodziku. Lękliwe, niby słowa miłości młodeńczej, drżące i trwożliwe promienie z lekka muskały białej mgły zwoje przedzierając się miejscami aż do szklistego wód dnieprowych zwierciadła, by rysować na tej gładkiej powierzchni — postać swego młodocianego ojca, rodziciela

Chwila to była ciszy wielkiej, poważnej — chwila, w której życie dnia kona i umiera znużone, a życie nocy, życie tajemnicze i dzikie, czarem baśni i mytu owiane — nie zrodziło się jeszcze.

Umilkły głosy stad licznych — ani koń — ni owca głosem swym nie przerwie ciszy uroczystej; psy nawet oparłszy głowy na rozpalonym piasku wybrzeża, spią chwilowo — dla nabrania nowych sił dla całonocnej stróżliwej służby.

Ptasie rozhowory umilkły po szuwarach i tylko czasem, na chwilę, krótki a ostry plusk zamąci ciszę grozy, jakiejś pełną, i połamie srebrną a gładką powierzchnię głębin wodnych — to zimna kryształowych światów mieszkanka, ryba dnieprowa, zdradzając ikarowe pragnienia — z całej siły podrzuci się w powietrze, po to tylko, by z hałasem opaść napowrót w rodzime fale.

Człowiek tylko wyłamuje się z pod ogólnych praw przyrody, on tylko jeden nie szuka dziś spoczynku, on drwi z cieniów nocy.

Cały ostrów Kartamłyk — nie pogrążony w uspieniu, nie utonął w pozornej śmierci, rozciągającej swe panowanie ponad obydwoma brzegami ojca Dniepru.

Tam na ostrowie wre życie, przyciszone wprawdzie, hamowane obozowym regulaminem, lecz nie zamarło ono, nie usnęło; szmery głuche, odgłosy stłumiono unoszą się ponad szeroko rozlane fale potężnej rzeki i aż gdzieś daleko, daleko — w stepach konają.

Dziwaczna, różnoplemienna i różnojęzyczna ludność ostrów ten, pusty i głuchy zazwyczaj, dziś zaległa. Pomiędzy łozami i wikliną nadbrzeżną gęste ognie płoną, w kotłach warzy się kasza jaglana, a w około ognisk zasiadły dzikie, ponure postacie.

Zbiegi to różnych ościennych narodów — wyrzutki wszystkich sąsiednich społeczeństw. Komu za ciasno było w ojczyźnie, kogo guiotły i ujarzmiały kajdany rozszerzającej się coraz bardziej w Europie cywilizacji — biegł tu, by w rozpasaniu i bez hamulca dać folgę nurtującym go namiętnościom.

Niezaspokojone pragnienia, żądze nienasycone, ambicje zawiedzione, duma w walce zgnieciona i inne niższe jeszcze namiętności i zbrodnie miały tu doskonałych przedstawicieli. Szlachcic polski, infamją piętnowany, siedział tu obok bojarzyna moskiewskiego, chroniącego się przed potężną dłonią groźnego cara; drapieżne wołoskie papiątko ocierało się o zbójcę siedmiogrodzkiego; a pomiędzy nimi przechadzał się, ze spuszczonym, ponurym wzrokiem, zwisłym wąsem, oliwkowo-śniadej twarzy, murza, wyznawca proroka, który kryć się tu przed przed hańskim powrozem.

A cały ten wykolejony, ojczyzny i strzechy pozbawiony motłoch, rozpływał się, ginął w morzu tubylczej, ruskiej ludności. Kmieć ongi wolny, dziś uciskany i do ciężkiej rolnej pracy niewolony, w poddaństwo wpisywany, uchodził tłumnie nad dnieprowe ostrowy, kupił się pod buńczuki watażków, by żyć życiem swobodnych ptaków morskich; by bujać po dalekich wybrzeżach, plądrować w lekkich czajkach bogate nadmorskie miasta azjatyckie, z meczetów i dżamii odległych drogocenny łup przywozić; lub na stepowym bachmacie, okrywszy się burką, ze szpisą i szablą w dłoni, najeżdżać sąsiednie potężnego cara dzierżawy i obdzierać ze świętych ikonów złote blachy, kamienie drogocenne, perły i djamenty.

Im było wszystko jedno: czy popa siwobrodego, uwiązanego do końskich ogonów wlec po majdanie? czy wylękłego, w ekstazie żyjącego derwisza na wysokim maszcie zawiesić? Byle łup, byle swawola i zapomnienie, w upojeniu dnia wczorajszego, zagłuszenie myśli o dniu jutrzejszym, o dalszej przyszłości.

Wyziewy gnijących odpadków rybich mięszały się z ostrą wonią wydzielającą się z rozpiętych skór zwierzęcych i kwaśnym zapachem, unoszącym się ponad olbrzymiemi stągwiami pełnemi fermentującego piwa. Wszelkie ptactwo drapieżne, zwabione tu wonią padliny, posnęło w zaroślach i tylko czasem krwiożerczy sęp, spłoszony odgłosem niedalekich kroków człowieka, budził się ze snu i rozpostarłszy potężne skrzydła, z przeraźliwym krzykiem, odlatywał w bardziej odległy, cichy gąszcz, spokojnego noclegu szukając.

Ludzie nie szli za jego przykładem.

Znać ważne jakieś wypadki... jakieś wieści wielkiego znaczenia pełne — spokój im mąciły, sen od powiek oddalały.

Kozactwo kupiło się koło ognisk; a w gromadach tych, tu i owdzie, jeden głos zabierał i całą uwagę słuchających pochłaniał, tylko od czasu do czasu głośna klątwa lub złorzeczenie przerywały słowa mowcy.

Największy tłum zgromadził się około ogniska, gdzie przemawiał Iwan Bohusłowiec, pisarz siczowy; jemu to mołojcy najwiecej wierzyli, on bowiem różnego pisma był świadomy, on to z samym potężnym Stefanem, królem polskim rozmawiał i towarzystwu od niego hramotę i regulaminy przywiózł.

Postać jego drobna, ale przez to, że stojąc na beczce nad tłumem górował, malowała się wyraźnie, w blasku płomieni potężnego ognisk. Niskiego był wzrostu, suchi i szczupły, w krótką skórzanną kurtę — *kaptan pochodny* przyodziany; szerokie płócienne hajdawery i jałowicze buty dopełniały strojn; głowa, stosunkowo do korpusu, duża, cała ogolona i tylko na samym wierzchu długim, siwiejącym już *oseledcem* ozdobiona, zwracała się na wszystkie strony; twarz zapałem oratorskim ożywiona płonęła; a duże, wyrazisty szare oczy iskry na słuchaczy sypały; wysoką baranią czapkę trzymał w prawej ręce, machając nią na wszystkie strony.

— *Panowe bratia a towaryszi!* — wołał potężnym głosem — *ja z Kijewa wertajuś;* widziałem tam naszego Szacha, jak z niegoloną głową, w rasie popowskiej, pomiędzy czernicami, Bogu się modli i kadzielnicą trzęsie... *Ot dobyw sia sławy mołojeckoji... hetmańskoji!* Tak widać sądzonem mu było, niechże się teraz modli, niech pokłony bije na grobie naszego sławnego Dymitra. Nie jemu było wodzić nasze pułki, nasze sotnie...

Zamilkł na chwilę, okiem po tłumie potoczył, jakby wrażenia słów swoich szukał, lecz po chwili znowu mówić począł.

— A cóż wy tu dobrego robicie?... Do hetmana nowego jeszcze nie chodziłem dowiedzieć się wpierw muszę: co tu się dzieje?... W drodze złe wieści mię dochodziły.

Głuche milczenie było odpowiedzią na zapytania pisarza, dopiero po dłuższej chwili, wynurzyła się z tłumu potężna postać pułkownika Karpa, Perebinosa, który stojąc na ziemi dosięgał głową do pasa pisarzowi. Zbliżając się do Bohusławea zdjął czapkę z głowy i stanąwszy w świetle ogniska, odsłonił olbrzymią, czerwoną, trunkiem jeszcze bardziej zaognioną twarz, czapką oddał ukłon zgromadzonemu tłumowi i po nad nim stojącemu pisarzowi, i po chwili milczenia w te słowa przymówił:

— Sława tobie i cześć Iwanie, pisarzu nasz zaporoski! Przyjmij pokłon wojska i towarzystwa wszystkiego, przyjmij pokłon i dziękowanie, za to żeś nareszcie do nas powrócił. A czas już był po temu, bo u nas źle się dzieje i twojej głowy nam trzeba — tu zwrócił się do tłumu z pytaniem: — Czyż nie prawdę mówię?

— *Szczyra prawda! szczyra prawda! batku atamane* — brzmiała jednogłośna odpowiedź.

— Cóż tu u was złego się dzieje dzieci a *bratczyki?* — pytał dalej pisarz, schmurzywszy czoło — mówcie mi o tem.

— Co złego się dzieje? — mruczał Perebinos — co?... zdrada jakowaś knuje się...! Słuchaj cierpliwie, to ci opowiem. Byłeś jeszcze przy wojsku, gdy po odesłaniu Szacha do Ławry, przyjechał do nas na Tomakowski ostrów, przez posły wezwany Semko Zborowski, byłeś tam gdyśmy go hetmanem naszym obwołali, buławę oddali i słuchać wiernie przyrzekli.

— Byłem! byłem! — szepnął cichym głosem pisarz — i dobrześmy zrobili, bo to wraży mołojec jest... O! ja go przy robocie widziałem, dawniej, dawniej — cztery lata temu, kiedy z nami na morze chodził. A później znowum go widział, gdym do króla Stefana pod Wielkie Łuki z poselstwem naszym chodził... O! jam go widział, jak pod chorągwią kniazia Janusza ze Zbaraża około Toropca z wojewodą moskiewskim Chyłkowem w taniec szedł. Wraży to syn, a nam hetman najlepszy. (C. d. n.)

wnie surowe jak na kradzież, tu i owdzie może nawet surowsze. Pomoc po czynie jednak odnosi się nie do samej kradzieży, lecz do wszystkich zbrodni i występków, a ma na celu dopomódz sprawcy do bezkarności albo do zabezpieczenia zysków z czynu popełnionego; ukrywanie zaś odnosi się tylko do kradzieży, przywłaszczenia, rabunku i rozbójniczego wymuszenia a polega na przejmowaniu nieprawego nabytku w różnych celach.

Oszustwo zdefiniowane jest jako pokrzywdzenie kogoś na majątku w zamiarze własnego nieprawego zysku majątkowego, lub i na korzyść osoby trzeciej, za pomocą podstępnego wprowadzenia ofiary swej w błąd lub utrzymania jej w błędzie. W projekcie Glasera z r. 1874 znajdował się w rozdziale tym paragraf przeciw podstępnemu wyłudzaniu kredytu w okolicznościach, pozwalających przypuszczać, że nie będzie można zaspokoić wierzyciela. Komisja ówczesna, ta sama komisja, która na str. 74 sprawozdania swego powiada, że nie uchodzi sankcjonować ustawą nierzetelności pospolitej, choć wypływającej tylko z lekkomyślności moralnej — ta sama, mówimy, komisja na str. 75 jest już innego zdania i odrzuca paragraf rzeczony jedynie dlatego, że „nie powiodło się ustylizować go tak, żeby niewłaściwa interpretacja nie pociągnęła za sobą niemiłych skutków". Rząd jednak przywiązywał do paragrafu tego wielką wagę i pomieścił go na nowo równie w projekcie z r. 1881, jak i w projekcie teraźniejszym. Teraźniejsza komisja odrzuciła go znowu, lecz z innem umotywowaniem mówiąc, iż nie chciała sprawiać wyłomu w regule, wedle której niezaspokojenie wierzyciela dopiero po stwierdzonem bankructwie może pociągać za sobą skutki z prawa karnego.

Oszustwo staje się ciężkiem przewinieniem, jeżeli szkoda przenosi 100 zł.. lub jeśli w handlu dokonane jest przy pomocy fałszywej miary lub wagi, lub sfałszowaniem wagi albo prawdziwości towarów złotniczych, tudzież, jeżeli oszust udawał urzędnika (kara więzienia); jedyny, jeszcze cięższy wypadek przewiduje projekt w tem, że ktoś dla zysku nieprawego spaliłby rzecz asekurowaną od ognia, lub zatopiłby okręt asekurowany (kara więzienia lub kaźni do lat dziesięciu); we wszystkich wypadkach oszustwo jest pospolite (kara więzienia do sześciu miesięcy). Kary za oszustwo różnią się od kar za kradzież tem, że z więzieniem lub kaźnią mogą być połączone grzywny aż do podwójnej wysokości szkody.

Na równi z oszustwem położone jest sprzeniewierzenie, polegające na świadomem poświęceniu cudzych praw majątkowych, powierzonych swojej pieczy, ze szkodą dla właściciela, bez względu, czy na obcą, czy na własną korzyść, tylko, że w drugim razie kara jest cięższa. Oprócz więzienia lub kaźni i grzywien, winowajca może być skazany na zapłacenie nawiązki aż do 5000 zł.

Następuje rozdział o fałszowaniu dokumentów, którego to niezdefiniowanego przewinienia formy są rozmaite (tak np. używanie podrobionych lub oczyszczonych znaczków pocztowych także tu należy); dalej o karygodnem pokrzywdzeniu wierzyciela (przez usunięcie rzeczy z pod egzekucji) i bankructwie (*Bankerott*; wyraz *Crida* już nie używany); następnie: o karygodnem wyzyskiwaniu (*Eigennutz* = chciwość), którego formy również są tak rozmaite, że w rozdziale tym mieści się i gra hazardowa, ale tylko z rzemiosła prowadzona, i kłusownictwo, nieprawne łowienie ryb i raków i wyłudzanie podarunków, tudzież wyzyskiwanie lekkomyślności lub braku doświadczenia osób małoletnich, otwieranie listów cudzych, wyjawianie tajemnic przez adwokatów, notarjuszów, obrońców, lekarzy, akuszerki i aptekarzy, jakoteż przedruk płodów piśmienniczych i artystycznych, itd. Szczególnie na wzmiankę zasługuje tu paragraf, niezawarty w żadnym z dawniejszych projektów kodeksu karnego, teraz dopiero dodany przez rząd, zwracający się przeciw wyzyskiwaniu niższych warstw ludności sprzedażą towarów i losów loteryjnych na raty. Komisja przyjęła paragraf, acz w formie złagodzonej. W ten sposób rząd uczynił zadość powtarzanemu od wielu lat wnioskowi posła Rosera.

Rozdział o niebezpiecznych dla ogółu zbrodniach i występkach, obejmuje: podpalanie, niebezpieczny użytek z materyj wybuchowych, sprowadzenie powodzi, sprowadzenie niebezpieczeństwa na pociągi kolejowe, uszkodzenie telegrafów niebezpieczne dla życia lub zdrowia zepsucie dróg lądowych lub wodnych, machin parowych i przyrządów rozmaitych, tudzież w ogóle czyny niebezpieczne dla życia i mienia. Kary są tu wszędzie surowe, stopniowane w miarę skutku czynu lub zaniedbania. Paragrafy o niebezpiecznym użytku z materyj wybuchowych są przyjęte z wydanej w r. 1885 ustawy. To też projekt rządowy nic w nich nie zmieniał, zachowując mianowicie także karę śmierci na wypadek, gdyby kto wskutek eksplozji, rozmyślnie sprowadzonej, śmierć poniósł a złoczyńca mógł był skutek taki przewidzieć. Komisja jednak zamieniła tu karę śmierci na kaźń dożywotnią, tak, że kara śmierci zachowana jest w nowym kodeksie tylko za zdradę główną, przez działanie wprost przeciw osobie cesarza wymierzone, i za morderstwo.

Ostatni rozdział tego działu kodeksu zawiera zbrodnie i występki, popełnione w urzędzie, zaczyna się zaś od przekupstwa, które najsurowiej (co najmniej rok więzienia, najwiecej pięć lat kaźni) karane jest na urzędnikach wyrokujących, jako też na sędziach polubownych i na sędziach przysięgłych. Jeszcze surowsze są kary za nadużycie władzy w pewnych wypadkach, mianowicie jeżeli urzędnik dopuścił się malwersacji dokumentów na swoją lub czyjąś korzyść, lub komu innemu na szkodę, w którym to razie czeka go kaźń aż do dziesięciu lat i grzywny aż do 5.000 zł. Równa kara spotkać go może za sprzeniewierzenie pieniędzy. Pomijając rozliczne inne przewinienia w urzędzie, wymieniamy tylko jeszcze naruszenie tajemnicy urzędowej, polegające na udzieleniu komu innemu lub ogłoszeniu faktów, aktów lub dokumentów, poznanych przez urzędnika w swej służbie. Paragraf ten (z karą więzienia stanu aż do trzech miesięcy) figurował w projekcie rządowym jako naśladownictwo tak zwanego paragrafu Arnimowego w kodeksie niemieckim. Komisja jednak uznała sam paragraf Arnimowy za niesłuszny, ztąd też odrzuciła naśladownictwo

Akcja ratunkowa

zainicjowana przez galic. Towarzystwo gospodarskie.

Członkowie wiecu zwołanego przez komitet centralny gal. Tow. gosp. zebrali się dziś w sali posiedzeń Dyrekcji Tow. kred. ziemskiego, gdzie też o godzinie w pół do jedenastej przedpołudniem, zagaił obrady p. Gros, przedstawiając, co dotąd uczynił wspomniany komitet dla zapobieżenia i ulżenia nędzy. Ostatnim krokiem tej akcji komitetu jest właśnie zwołanie dzisiejszego wiecu.

Na wniosek hr. Stadnickiego, uproszono p. Grosa o przewodniczenie obradom.

P. Bogdanowicz przemawiał za tem, aby pomyśleć nietylko o ulżenie włościanom, lecz także zagrożonym również nędzą dzierżawcom.

P. Vivien radzi podzielić dyskusję na część informacyjną i wykonawczą.

P. Cielecki sądzi, że myśl p. Bogdanowicza, jakkolwiek piękna, trudna byłaby do wykonania wobec skromnych środków, jakie ma się do rozporządzenia. Mowca przychyla się dalej do wniosku p. Viviena nie sądzi jednak, aby potrzeba było dopiero dyskusji do poinformowania zgromadzenia o tem, ze klęska jest wielką, a środki do jej uśmierzenia nieproporcjonalnie małe.

P. Bogdanowicz obstaje przy swojem wniosku.

P. Fedorowicz popiera go o tyle. że więksi posiadacze powinni upomnieć się u rządu o ulgi podatkowe.

P. Cieński (Tadeusz) występuje przeciw temu, nie widzi bowiem sposobu uzyskania owych życzeń. Radzi więc, aby tylko pracować nad zapobieżeniem wybuchu nędzy głodowej i idących za nią epidemij.

P Rudnicki nazywa dotychczasowy tok obrad „pogadanką", po której owoców się nie spodziewa. Zapomogi musiałyby być olbrzymie, aby odniosły skutek. Jedyna pomoc, jakiej się domagać należy, wyjść może od rządu w formie ulg podatkowych, zniżenia ceny soli itd.

P. Vivien występuje przeciw pesymizmowi, jaki wieje z przemówienia p. Rudnickiego. Pomoc jest zdaniem mowcy możliwą. Przypomina jeszcze raz swój wniosek o rozdzieleniu dyskusji. Dopiero po należytem obznajomieniu się z rozmiarami klęski, będzie można obmyśleć środki.

Rozmiary klęski są różne w różnych powiatach, a nawet w różnych stronach każdego powiatu, różnie też należałoby w różnych okolicach zastosowywać pomoc. Przeciw zapomogom bezzwrotnym mowca występuje, uważając je za środek demoralizujący. W każdym razie należy być ostrożnym i sumiennym w przeprowadzeniu akcji ratunkowej. Mowca mieszka w powiecie najbardziej może dotkniętym klęską (w Skałackim), a jednak i tam na 70.000 ludności, dziesięć tysięcy tylko wzięto w rachubę, jako rzeczywiście dotkniętych głodem. Resztujących 60.000 zdołają sobie ostatecznie dać radę. Mowca sam w czarniejszych sobie barwach przedstawiał sprawę z początku, obecnie jednak przekonał się inaczej.

Hr. Wł. Koziebrodzki, zastrzega się przeciwko zarzutowi p. Rudnickiego, iż dzisiejszy zjazd ma za cel „pogadankę" i skończy się na „pogadance". Pomoc rządu nie celuje pospiechem. Przyobiecanej soli dotąd w jarosławskim powiecie (kilka głosów: i w przemyskim) nie ma. Okazał się prąd przeciwko uznaniu klęski, prąd, który pewne sfery bardzo gorliwie popierały. Było to niesłusznie. Generalizować trudno, ale, nie godzi się znowu nieuznawać nędzy tam, gdzie ona istotnie wybuchła. Mowca wykazuje ubytek inwentarza i brak paszy w powiecie jarosławskim. Obawy o głód w jarosławskiem na szczęście nie ma, ale klęska tegoroczna na długie lata pozostawi ślady. Dla przyszłości tedy koniecznem jest energicznie wziąć się do ratunku. Klęskę tegoroczną bez wahania uznać należy jako wyjątkową. To, co rząd i Wydział krajowy projektują, jak budowanie dróg i t. p., w obecnej chwili, wygląda na żart chyba. Należy do rządu zapukać z żądaniami, ale poważnie i stanowczo. Mowca radzi wysłać deputację do namiestnika i do Wiednia. To wprawdzie nie da jeść ani krowie, ani wołowi, ale przynajmniej zrobi się, co zrobić należy. Mowca piętnuje postępowanie rządu, naciskającego mimo takiej klęski na podatkujących, jako wprost niepojęte. Wszyscy zgadzają się na to, że najważniejszem jest, uzyskanie opustu podatków. Nakoniec mowca formułuje wniosek domagający się wyboru komisji, która uzbrojona w należyty materjał dowodowy, przedstawiłaby rozpaczliwy stan kraju p. namiestnikowi, ministerstwom, Radzie państwa, a choćby nawet samemu cesarzowi.

P. Rudnicki broni się przeciwko zarzutowi hr. Koziebrodzkiego, jakoby zamierzał ubliżyć zgromadzeniu twierdząc, iż zgromadzenie to ma jedynie cechę „pogadanki".

P. Agopsowicz uważa za jedną z przyczyn tegorocznego nieurodzaju zniszczenie spowodowane myszami. Należy wiec dążyć do uzyskania ustawy o tępieniu myszy. Mowca skarzy się dalej na niejednolitość postępowania pp. inspektorów podatkowych i na nacisk ze strony urzędów podatkowych.

Hr. Dzieduszycki Stanisław radzi, aby nie prosić, ale żądać, do czego mamy zupełne prawo. W sprawie tej, w której kraj przez sejm własny nie został zrozumianym, akcja ratunkowa jest konieczną. tem bardziej, że się spóźniła tak bardzo. Zaniedbanie nie tylko w tem się pokazuje, iż rząd trapi nas podatkami, lecz i w innych kierunkach, jak np. w tem, iż rząd dotąd nie potrafił sobie utworzyć dokładnego obrazu klęski. Mowca radzi zażądać od Koła polskiego, aby jeśli żądania kraju nie znajdą dobrych chęci u rządu, Koło przestało także dla rządu dobre chęci okazywać. Łagodzenie klęski w większych posiadłościach jest także bardzo potrzebnem. Co do sposobu udzielania zapomóg, oświadcza się mowca za formą pożyczki. Radzi dalej zakupno znacznych partyj kartofli w okolicach, gdzie one mocno obrodziły i rozdzielenia ich pomiędzy ludność wygłodzoną, a częściowo i dla bydła. Z prowincyj pod zaborem rosyjskim i z Rumunii możnaby tanio sprowadzić owies, kukurudzę itp., gdyby rząd dla tego specjalnie celu zrzekł się poboru ceł. W ten sam sposób możnaby uzupełnić brak koni występujący coraz jaskrawiej.

P. Henzel jako członek komitetu odczytuje dwa nadesłane pisma (z oddziału kossowskiego i sanockiego) podające opinję odnośnych oddziałów co do sposobu zapobieżenia klęsce.

W dalszym ciągu mowca opowiada dzieje memorjału ułożonego przez dr Skałkowskiego na podstawie dat zebranych, memorjału, który przedłożony namiestnikowi spotkał sie z jego strony z zarzutem przesady. Radzi więc, aby ewentualna deputacja, na nowych oparła się datach i wnosi, aby za dwa tygodnie po dokładniejszem rozpatrzeniu się w sprawie, urządzić zjazd nowy przy sposobności walnego zgromadzenia Tow. gosp.

P. Cielecki co do powiatu, w którym przewodniczy (buczacki) oświadcza, że bieda i tam jest wielka, jakkolwiek głód nie doskwiera. W posiadłości p. Cieleckiego, Porczowej, zbyli włościanie więcej, jak $^1/_8$ część ogólnej liczby koni. Więcej dotknięty został pow. czortkowski, zaleszczycki i husiatyński, jakkolwiek ten ostatni do najurodzajniejszych należy. Mowca sprzeciwia się dalszemu zwlekaniu. Akcja i bez tego ogromnie jest spóźniona. Powinno się do niej przystąpić natychmiast. Mowca stawia wniosek, aby uprosić komitet do udania się we właściwej drodze do rządu z prośbą o wyjaśnienie sprawy opustu, jak bowiem dotąd sprawa stanęła, ów opust ograniczy się do zapisania podatków zaległych za r. 1889 na poczet r. 1890.

Najtrudniejszą zdaniem mowcy, rzeczą będzie uzupełnienie inwentarza. Owóż czy nie udzieliłaby która z naszych instytucyj finansowych znacznej sumy później mającej się określić na zakupno koni. W tym duchu formułuje też stosowny wniosek, zalecający porozumienie się komitetu Tow. gospodarskiego z firmami bankowemi.

P. Gniewosz Włodzimierz uznaje za rzecz bardziej zrozumiałą, jeśli przedstawiono z naszej strony klęską nawet choćby zbyt czarno, aniżeli to, że pewne sfery zapatrują się na nią zbyt różowo. Mowca zwraca się przeciw ministrowi finansów, Dunajewskiemu z zarzutem, że nie chce zrozumieć potrzeb kraju. Mowca radzi, aby domagać się dadatkowej pożyczki bezprocentowej.

W dalszym ciągu dyskusji zabiera głos p. Gizowski, przestrzegając, aby w akcji ratunkowej, nie zapomniano o większej własności, która upadkiem swym, pociągnąć za sobą musi także drobną własność.

P. Głowacki przemawiał w sprawie ulg, których się domagać należy od rządu.

P. J. Pajgert przedstawił daty odnoszące się do rozmiarów nędzy w pow. kamioneckim, gdzie potrzeba 25.000 centn. metr. słomy dla wyżywienia bydła i 16.000 zł. tytułem zapomogi dla najuboższej pozbawionej zarobku ludności — postawił imieniem oddziału złoczowskiego wniosek domagający się zwołania ogólnego wiecu rolników całego kraju, który to wiec zastanowiłby się nad stanem rolnictwa u nas i nad stosunkiem kraju do rządu.

P. Henzel stawia wniosek o zamknięcie dyskusji i o przeprowadzenie wyboru do komisji.

Pp. Rudnicki i Vivien sprzeciwiają się zamknięciu dyskusji.

Zamknięcie dysknsji uchwalono.

P. Sala zdaje sprawę z rozmiarów klęski w oddziele brodzkim, gdzie potrzeba ogółem około 110.000 zł. na zaspokojenie potrzeb rolniczej ludności powiatu tj. zakupno zboża na zasiew, na zapobieżenie wybuchowi głodu w pewnych gminach i na wyżywienie inwentarza.

P. Alfons Czajkowski wyjaśnia stanowisko naszej delegacji i zwraca uwagę na to, że nie łatwem będzie „żądać — nie prosić". Mowca radzi także ścisłego określenia dezyderatów, które mają być przedstawione rządowi. Co do egzekucyj, mowca radzi, aby o egzekucjach dokonywanych w powiatach klęską dotkniętych zawiadamiano telegraficznie członków Koła pol. w Wiedniu.

P. Nanowski przemawiał im, oddziału sanockiego, popierając wniosek p. kossowskiego, domagający się od rządu uzyskania opustu $^3/_4$ części podatków.

P. Cieński (Leszek) wykazuje cyfrowo stan klęski w pow. horodeńskim i odradza rozdzielania pieniędzy pomiędzy włościan. Ten sposób pomocy zupełnie chybia celu. Chłop grosza nie umie szanować i w regule w kilku dniach zapomogę przepija. Zboże w naturze i odpisanie podatków, oto jedyne środki istotnej pomocy.

Dr. Pawlikowski przedstawił stan klęski w pow. przemyskim.

Hr. Koziebrodzki wyjaśnia swój wniosek i powody, z których go wysnuł. Klęska jest wyjątkowa. Dotyka ona przyszłości. Akcję ratunkową osłabia generalizowanie klęski. Owóż oba te punkta powinno zebranie silnie zaznaczyć, a nadto dostarczyć wybrać się mającym komisjom dat ścisłych, a wyższych nad wszelką wątpliwość. Nie powinien zaś stanowić tu przeszkodę optymizm apriorystyczny, z jakiem zbierają starostwa daty odnoszace się do klęski. Wydział krajowy zbiera bardzo sumiennie, o materjał więc nie będzie trudno.

Członek Wydziału krajowego, T. Romanowicz, przyrzeka udzielić wszystkich wyjaśnień, jakichby zgromadzenie zażądało.

Wniosek p. Głowackiego o przerwanie rozpraw, został odrzucony.

Dr. H. Wielowiejski im pow. Kossowskiego uskarza się, że rząd po macoszemu traktuje plantatorów tytoniowych, co również nie mało przyczyniło się do nędzy na Pokuciu. gdzie dochód z tytoniu stanowi bardzo ważną rubrykę. Następnie mowca wyjaśnia wniosek oddz. Kossowskiego, przedłożony pisemnie, i broni projektu budowy dróg, jako najlepszego środka pomocy, a zarazem środka podniesienia kultury u nas.

P. Vivien, który odczytał memorjał oddz. Tarnopolskiego przeznaczony do przedłożenia namiestnikowi, proponuje postulata tego memorjału jako podstawę dla obrad komisji.

P. Jaroszyński zwraca uwagę na to, iż daty będą zawsze niedokładne, bo niedokładnemi być muszą. Radzi także, aby żądać tylko tego, o czem wie się. iż jest możliwem do wykonania. Mowca nie uważa za potrzebne zwoływać ogólnego wiecu rolników, bo walne zgromadzenie Tow. gosp. jest już z natury swej takiem zebraniem.

Przemawiają dalej pp. Bogdanowicz i ks. Sapieha Leon, który przedstawia stan nędzy w Borszczowskiem

P. Romanowicz wyjaśnił, że dotąd zaledwie połowa powiatów nadesłała sprawozdania, pomimo terminu wyznaczonego na d 31. z. m., a również i namiestnictwo czeka jeszcze na sprawozdania kilku starostów. Sprawozdań niepodobna zresztą przyjmować bez krytyki. P. namiestnik przyrzekł, że jeśli cyfra będzie skromna, to on pojedzie do Wiednia i bronić jej tam będzie. Na posiedzeniu Wydziału krajowego wczoraj zapadła uchwała, że z sumy, którą obecnie otrzymano od rządu, zostanie pewna część wyeliminowaną i przeznaczoną dla dotkniętych ciężko klęską dzierżawców i właścicieli większych posiadłości Co do kainitu, to rząd zdecydował się już kupić maszynę dla eksploatacji tej soli. W końcu mowca zapewnia, że Wydział krajowy jak najusilniej poprze całą akcję przestrzega jednak zarazem, żeby się nie łudzić różowemi nadziejami i nie marzyć nawet o pomocy ze strony rządu większej nad milion zł.

Hr. Koziebrodzki prosi p. Romanowicza, aby wpłynął na przyspieszenie pracy Wydziału kraj. w kierunku akcji ratunkowej.

Wniosek hr. Koziebrodzkiego co do wyboru komisji, został jednogłośnie przyjęty.

Na wniosek hr. Dzieduszyckiego St. przez aklamację wybrano do komisji pp. Koziebrodzkiego. Viviena. Leona Sapiehę, Cieńskiego Leszka, Salę Henryka, Pilata, Skałkowskiego, Brajera i Stadnickiego St. Komisja ta ma zająć się rozpatrzeniem wniosków dziś przedłożonych zgromadzeniu.

O godzinie $3^1/_4$ posiedzenie przerwano. Następne odbędzie się jutro o 11. przed południem.

Stypendja.

W r. b. wpłynęło do Wydziału krajowego około 1500 podań uczniów i uczennic publicznych zakładów naukowych, ubiegających się o stypendja z 26 fundacyj, na które rozpisane były konkursa.

Fundacje te były następujące:

Zakordonowa, Matczyńskiego, Potockiego, Zawadzkiego, Głowińskiego, Artymowicza, Barczewskiego, Broniewskiej, Boznańskiego, Brześciańskiego, Czaykowskiego, Dulskiej, Jaroscha, Laskowskich, Łazowskiego, ks. Ostrogskiej, Paprockiego, Petryczyna, Pitonia, Popkiewicza, Siemianowskich. Skibińskiego, Stawka, Jana Barylewicza, Towarnickiego, Żalchockiego i Żurakowskiego.

Z powyższych fundacyj nie zostało nadane tylko 1 stypendjum o rocznych 240 zł. z funduszu Brześciańskiego, a to z braku kandydata, któryby posiadał warunki wymagane aktem fundacyjnym.

Wydział krajowy na piątkowej sesji przystąpił po nadania opróżnionych stypendjów przyczem uwzględnionych zostało 133 petentów. Stypendja otrzymali:

I. Na uniwersytecie we Lwowie:

a) Wydział prawniczy: Franciszek Wolaniecki z IV. roku z fund. Barczewskiego 300 zł Walerjan Paszkowski z I. roku z fund. Boznańskiego 150 zł. Zygmunt Swatoń z I. roku z fund. Paprockiego 150 zł. Leon Matecki IV roku z fund. Siemianowskich 200 zł. Aleksander Des Loges II roku z fund. Zakordonowej 157 zł. 50 ct. Celestyn Podlewski I. roku z fund. Matczyńskiego 210 zł. Jan Dauksza I. roku z fund. Zawadzkiego 157 zł. 50 ct. Stefan Drohomirecki II. roku z fund. Zawadzkiego 210 zł. Juliusz Tepolnicki I. roku z fund. Zawadzkiego 210 zł. Michał Łucki IV. roku z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Edward Bugno IV. roku z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct Erazm Masłowski IV. roku z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Konstanty Rybicki II. roku z fund Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Władysław Obmiński I. roku z fund. Głowińskiego 210 zł. Konstanty Burzyński I roku z fund. Głowińskiego 210 zł. Edward Kratter IV. roku z fund. Głowińskiego 210 zł. Roman Ciesielski z fund. Głowińskiego 210 zł. Wincenty Danek II. roku z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Franciszek Biesiadecki III. roku z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

b) Wydział filozoficzny: Józef Sanojca IV. roku z fund. Barczewskiego 300 zł Wojciech Dąbrowski II. roku z fund. Łazowskiego 300 zł. Kazimierz Zimmermann I. roku z fund Głowińskiego 210 zł. Antoni Zubczewski IV. roku z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Jan Kopacz I. roku z fund. Głowińskiego 157 zł 50 ct Jozafat Petryk II. roku z fund Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Maksymiliau Schoenett II. roku z fund. Głowińskiego 157 zł 50 ct. Mikołaj Sabat III. roku z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Józef Krajnik I. roku z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

2. Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie:

a) Wydział prawniczy: Jan Waligórski III. r. z fund. Barczewskiego 300 zł. Wiktor Jankiewicz III r. z fund. Boznańskiego 150 zł. Józef Skąpski II. r. fund. Towarnickiego 200 zł Rudolf Starzewski II r z fund. Żurakowskiego 157 zł. 50 ct. Franciszek Rydel I. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct Józef Chalcarz II. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Świętosław Borkowski II. r. z fund. Głowińskiego 157 zł 50 ct.

b) Wydział filozoficzny: Karol Maszkowski III r z fund. Barczewskiego 300 zł. Józef Szczepański II r. z fund. Łazowskiego 300 zł. Wiktor Pogorzelski I. r. z fund. Towarnickiego 200 zł Franciszek Fryz II. r. z funduszu Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Juliusz Ippoldt II. r z funduszu Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

c) Wydział medyczny: Stan. Kwiatkowski IV. r. z fund. Barczewskiego 300 zł. Ludmił Korczyński V r. z fund. Żurakowskiego 262 zł. Marjan Podsoński I. r. z fund. Żurakowskiego 262 zł. Leon Nunberg II. r. z fund. Zakordonowej 157 zł. 50 ct. Ananiasz Hnatyszak II r. z fund. Zakordonowej 210 zł. Juliusz Piotrowski I. r. z fund. Potockiego 157 zł. 50 ct. Wojciech Rokossowski III. r. z fund. Zawadzkiego 210 zł Zdzisław Skowroński II. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct Franciszek Janczy I r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Oskar Śliwiński IV. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Józef Markl IV. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct Jakób Newestiuk III. r. z fund. Głowińskiego 157 zł 50 ct. Jan Leopold Kosiński V. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Karol Karowski IV. r. z fund. Głowińskiego 210 zł. Wawrzyniec Kędzior II. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Edward Żuliński I. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Tomasz Korolik IV. r z fund. Żurakowskiego 210 zł. Walerjan Lux IV. r. z fund. Głowińskiego 210 zł. Marjan Ludwik Kulczycki V. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

3. W szkole politechnicznej we Lwowie:

Karol Rolle I. r. z fund Głowińskiego 157 zł. 50 ct Józef Tuleja I. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Władysław Zgurlakiewicz II. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

4. W wyższej szkole przemysłowej w Krakowie:

Władysław Castelar IV. r. z fund. Petryczyna 200 zł. Józef Czajkowski IV. r. z fund Petryczyna 200 zł. Stefan Bronisław Lenartowicz z fund. Petryczyna 200 zł. Pankracy Kozłowski z fund Petryczyna 200 zł. Albin Ludwik Markwaldt z fund. Petryczyna 200 zł.

5. W kraj szkole rolniczej w Czernichowie:

Antoni Dzierzanowski z fund. Petryczyna 125 zł. Franciszek Jan Mirecki z fund. Petryczyna 125 zł Ludwik Ferdynand Herdegen z fund. Petryczyna 125 zł. Michał Żurowski z fund. Petryczyna 125 zł. Jan Ślewiński z fund. Petryczyna 125.

6. W gimnazjum w Bochni:

Wiktor Arvay VI. kl z fun. ks. Ostrogskiej 105 zł. Stanisław Mostowski I. kl z fund. Potockiego 157 zł. 50 ct.

7. W gimnazjum w Brzeżanach:

Michał Piurko VI kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

8. W gimnazjum w Buczaczu:

Grzegorz Bobiak III. kl. z funduszu Skibińskiego 85 zł.

9. W gimnazjum w Jarosławiu:

Erazm Drozdowski VI. kl. z funduszu Głowińskiego 157 zł.rt 50 ct.

10. W gimnazjum w Jaśle:

Zdzisław Wiktor Słowikowski IV. kl. z fund. Laskowskich 150 zł.r. Mieczysław August Laskowski V. kl. z fund. Laskowskich 150 zł.r. Józef Antoni Bochniewicz V. kl z funduszu Zawadzkiego 157 zł.r 50 ct. Eudokim Wasylczak VII. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct. Józef Litarowicz V kl. z fund. Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct. Kasper Wojnar V. kl. z funduszu Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct. Karol Grodzicki III. klasy z funduszu Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct.

11. W gimnazjum w Kołomyi:

Jerzy Jasiński I. kl z funduszu Potockiego 157 zł.r. 50 ct.

12. W gimn. św. Anny w Krakowie:

Szymon Hanuszek V. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct.

13. W gimn. św. Jacka w Krakowie:

Stanisław Szmaciarz V. kl. z funduszu Stawka 52 zł.r. 50 ct

14. W III. gimn. w Krakowie:

Stanisław Hubert V. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct.

15. W gimnazjum akademickiem (ruskiem) we Lwowie:

Jan Ciepanowski V. kl. z fund. Artymowicza 45 zł.r. Julian Wieliczko V kl. z fundacji Artymowicza 45 zł.r. Wasyl Wynar VIII. kl. z fundacji Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct. Michał Waszkiewicz VIII. kl. z fund Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct.

16. W II. gimn. niemieckiem) we Lwowie:

Józef Wojciech Chudzikiewicz VII. kl. z fund Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct.

17. W gimn. Franciszka Józefa we Lwowie:

Janusz Wisłocki IV. kl. z fund. Zawadzkiego 157 zł.r. 50 ct. Kazimierz Andryjew V. kl z fund. Głowińskiego 157 zł.r 50 ct. Adam Zygmunt Kułaczkowski III kl. z fund. Żurakowskiego 210 zł.r Franciszek Ksawery Obmiński V. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct Władysław Jan Kułakowski I. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł.r 50 ct.

18. W IV gimnazjum we Lwowie:

Ignacy Kazimierz Masny IV. z fund. Boznańskiego 150 zł.r. Wincenty Czaykowski VIII. z fund Czaykowskiego 300 zł.r. Fryderyk Cywiński VII. kl fundacji Dulskiej 180 zł.r. Fischel Tannenbaum V kl. z fund Paprockiego 150 zł.r. Józef Głowiński VI kl. z fund. Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct. Wacław Stranhal VI. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct. Władysław August Tymaczkowski I. kl. z fund Głowińskiego 157 zł.r. 50 ct.

19. W gimnazjum w Nowym Sączu:

Józef Gaik VII. kl. z funduszu ks. Ostrogskiej 105 zł.r. Józef Zubek VI. kl. z funduszu Potonia 67 zł.r. Franciszek Kowalski V. kl. z fund. Skibińskiego 85 zł.r.

20. W gimnazjum w Przemyślu:

Kazimierz Weniar VIII. kl., z funduszu Żurakowskiego 262 zł. Tomasz Prokopowicz II klas (ruska) z fund Skibińskiego 80 zł.

21. W gimnazjum w Samborze:

Emil Czaykowski VIII. kl, z fund. Czaykowskiego 300 zł. Jan Świdzicki I. kl., z fund. Popkiewicza 150 zł.

22 W gimnazjum w Sanoku:

Stanisław Antoni Białas VIII. kl., z fund Głowińskiego 157 zł. 50 ct

23. W gimnazjum w Stanisławowie:

Jan Antoni Bursa I. kl., z fund. Matczyńskiego 157 zł. 50 ct. Tadeusz Szameit VIII. kl., z fund Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

24. W gimnazjum w Stryju:

Iwan Roszak I. kl., z fund. Broniewskiej 50 zł. Hipolit Lewicki VIII. kl., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

25. W gimnazjum w Tarnopolu:

Józef Żurakowski I. kl., z fund. Żurakowskiego 210 zł. Mieczysław Melbachowski V. kl, z fund. Zawadzkiego 157 zł. 50 ct. Mikołaj Łastowiecki V. kl, z fund Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

26 W gimnazjum w Tarnowie:

Karol Ludwik Kaczkowski VII. kl. z fund. Boznańskiego 150 zł. Wojciech Przeździecki I. kl., z fund. Zalchockiego 115 zł. Adam Dulęba IV. kl., z fund. Zalchockiego 115 zł. Hieronim Potok VIII. kl, z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

27. W gimnazjum w Wadowicach:

Walenty Krzanok VII. kl, z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

28 W gimnazjum w Złoczowie:

Grzegorz Pańczyszyn V. kl, z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

28. W szkole realnej w Krakowie:

Rudolf Jarosz VII. kl, z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Mikołaj Mielnik IV. kl., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

30. W szkole realnej we Lwowie:

Julian Feliks Madeyski IV. kl., z fund. Zawadzkiego 157 zł. 50 ct.

31. W szkole wydziałowej w Krakowie:

Amalia Riess II. kl., z fund. Laskowskich 200 zł.

32. W szkole wydziałowej w Tarnowie:

Jan Nowotny III. kl., z fund. Laskowskich 200 zł.

33. W szkole ludowej św. Barbary w Krakowie:

Romuald Stobiecki IV. kl. z fund. Zalchockiego 115 zł.

34. W szkole ludowej w Krakowie!

Elżbieta Karolina Karek IV. kl. z fund. Laskowskich 150 zł.

35. W szkole wzorowej przy seminarjum we Lwowie:

Tadeusz Giziński IV. kl, z fund. Zalchowskiego 162 zł.

36. W szkole ludowej w Lisku:

Felicja Leonia Laskowska II. kl., z fund. Laskowskich 150 zł

37 W szkole ludowej w Nowym Sączu:

Michalina Lampecka IV. kl., z fund. Jarscha 90 zł.

Asygnatę powyższych stypendjów w urzędach podatkowych, będzie Wydział krajowy w miarę możności uskuteczniał. Oczywista, że czynność ta zabierze musi około czterech tygodni czasu; załatwienie bowiem 1500 podań z prenotacją w księgach rachunkowych i kasowych, musi z natury rzeczy wymagać dłuższego czasu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 4. lutego.

* **Odznaczenia.** Cesarzowa Elżbieta zamianowała damę krzyża gwiaździstego Marję ze Skrzyńskich hr. Badeniową, swoją damą pałacową.

Cesarz nadał oficjałowi namiestnictwa, Marjanowi Olszańskiemu złoty krzyż zasługi z koroną.

* **Mianowania.** Prezydent sądu obwodowego w Kołomyi dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki zamianowany został radcą sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości.

Na posiedzeniu dzisiejszem zamianował Wydział krajowy dotychczasowego kancelistę Wł. Słomkowskiego koncepistą, zaś pp. kwiatkowskiego i dr.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 8. bm. wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8 wieczór. Lista otwarta Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu.

* **Z Resursy urzędniczej.** W sobotę 8. lutego odbędzie się we własnym lokalu Resursy urzędniczej drugi wieczorek z tańcami Początek o godz 8. wieczorem. Lista otwarta.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 5. bm o 6ej wieczorem w lokalu towarzystwa (Rynek 30. I. piętro). Na porządku dziennym: Wykład p. Kornelli „O wodociągu miasta i Linzu i zapatrywaniu rzeczoznawców". (Dokończenie).

* **Towarzystwo sztuk pięknych.** Reprezentacja towarzystwa sztuk pięknych, złożona z pierwszego wiceprezesa hr. Henryka Skarbka, hr. Jerzego Borkowskiego, adwokata Muszyńskiego i prof Młodnickiego zebrała się wczoraj na posiedzenie i uchwaliła zrezygnować gremialnie skutkiem nietaktownego postępowania z nią dyrekcji towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie.

Na razie notujemy tylko tę wiadomość. O ważnej tej sprawie i powodach, jakie skłoniły reprezentację do tego stanowczego kroku, napiszemy obszerniej w jednym z przyszłych numerów.

* **Pożyczka m. Lwowa.** Wydział krajowy zatwierdził uchwałę rady miasta Lwowa co do zaciągnięcia pożyczki 800.000 zł. na budowę koszar dla dziesięciu kompanij wojska i na wystawienie sześciu budynków szkolnych.

* **Ze szkoły politechnicznej.** Cesarz udzielił p. Józefowi Tuleji. słuchaczowi I. r. wydziału chemii technicznej w tutejszej szkole politechnicznej, stypendjum z fundacji cesarza w kwocie 300 zł. (w złocie).

* **W okręgu Brzeżany, Podhajce, Rohatyn** przeciwko kandydaturze p. Kazimierza Zaremby postawił komitet ruski prof. Romańczuka, na którego rzecz zrezygnował wymieniony poprzednio dr. Andrzej Czajkowski. Przedwyborcze zgromadzenie urządzają Rusini w Podhajcach 6, w Budziłowie 7., w Brzeżanach 8. a w Rohatynie 9. bm. Rohatyn wybrał 14 wyborców przeciwnych p. Romańczukowi.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ostapkowce, w powiecie kołomyjskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Emigracja.** Abraham Taffel, 28 lat liczący, urodzony w Sędziszowie, a zamieszkały w Kawęczynie przy Dembicy, będąc na jarmarku w Pilznie, skłonił kilku włościan, pochodzących z Lubczy, różnemi obietnicami do wychodźtwa do Ameryki — przyczem przyrzekł im nawet odprowadzenie do Hamburga, ma się rozumieć za sowitem wynagrodzeniem. Wyłudził od nich zaraz na jarmarku zadatek i onegdaj rano puścił się z nimi w drogę, atoli w Krzeszowicach przytrzymany już został i przez tamtejsze władze dostawiony do policji w Krakowie — zkąd następnie oddany został do sądu karnego. — Taffel, wybrawszy się w drogę, zabrał od włościan wszystkie pieniądze do swej kieszeni, gdyż jak mówił — „jest to bydło, co nic nie rozumie" — i pieniądzmi ich szafował przez całą drogę, gdyż tym sposobem mógł datkami bronić się przed swoimi współwyznawcami, aby go nie zdradzili, iż uprowadza włościan do Ameryki.

* **Nowa łaźnia parowa** powstająca na gruzach dawnych łazienek św Anny przy ulicy Akademickiej we Lwowie, zadowolni najwybredniejsze nawet wymagania naszej publiczności. Już to przyznać trzeba, że p. Ferdynand Gross, właściciel tej łaźni i połączonych z nią, a od roku istniejących łazienek, nie szczędzi nakładu, ażeby stworzyć rzecz wykwintną, wygodną i odpowiadającą potrzebom tej części mieszkańców naszego grodu, którzy zwiedziwszy stolice zagraniczne i ich znakomite urządzenia, szukają pewnego komfortu. Łaźnia parowa p. Grossa, która z końcem marca r. b. oddaną zostanie do użytku publicznego, jest urządzoną na wzór najlepiej urządzonych zagranicznych zakładów kąpielowych. W obszernym piątrowym budynku mieści się w parterze właściwa parnia w trzech odrębnych salach o rozmaitej wysokości temperatury, tutaj są także pomieszczone baseny z wodą letnią i zimną a dalej sala z tuszami. Na pierwszem piętrze są pomieszczone trzy wspaniałe garderoby, czytelnia, pokój dla palących itd. Obok łaźni i należących do niej apartamentów jest olbrzymia sala z galerjami w parterze i na pierwszem piętrze i z olbrzymim basenem, napełnionym płynącą wodą; z tych kąpieli będą mogli korzystać ci, którzy nie używają łaźni parowej, a chcieliby użyć kąpieli zimnej. Ten oddział łazienek będzie niezawodnie bardzo częszczany w porze letniej. Cały ten zakład kąpielowy, położony prawie w śródmieściu, odda niezawodnie publiczności naszego miasta niemałe usługi; pod względem urządzenia nie ustępuje on w niczem najwykwintniejszym Römerbadom wiedeńskim i budapeszteńskim.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 4. lutego o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 3 bm. do 12. godz. w południe dnia 4. bm mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2·1), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (88% wilg. względ.), opadu nie było.

Średnia temperatura doby była — 4·1° C, najwyższa — 2·0° C wczoraj po południu, najniższa — 6·0° C w nocy.

Uwaga: Doba była pogodna; dziś rano mgła mała.

Zniżka barometryczna 735—740 mm znajdowała się w północn Skandynawii; zwyżka 780—775 w Siedmiogrodzie; zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 772 mm Barometr opada

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d 4. bm do 12. w południe dnia 5. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2 – 4); średnia temperatura doby bez zmiany; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu jeszcze nie będzie. Doba będzie mglista.

* **Jutro,** d. 5. lutego: św. Agaty. — św. Kseni Prep.

— **Stryj** d. 3. lutego. (Kor. *Gos Nar.*) W tydzień po akademikach zawitali do naszego miasta lwowscy „Sokoły." O ile przybyciu Czytelni akademickiej do Stryja towarzyszyły poważne, bo rocznicę narodową święcące manifestacje, o tyle weselsze objawy radości spostrzedz mogłeś na twarzach Stryjanek, gdy prosto z dworca o godz. 11. w nocy 30 Sokołów w mundurach „narukowało" na salę balową. Mała „awangarda" przybyła wcześniej, bo w południe dnia zabawy, na tych więc spadł miły obowiązek podtrzymywania wespół z miejscowymi „kołami" zabawy do czasu przybycia „głównej siły." Sokoły miejscowi wystąpili przeważnie także w mundurkach. Ale za wiele o nich się rozpisałem. Paniom stryjskim a da Bóg, wkrótce może także Sokolicom na wzór lwowskich, pierwsze należało się miejsce, ale, znając ich gościnność, wiem, że zyskam usprawiedliwienie, zwłaszcza, że Sokolice faktycznie jeszcze nie istnieją.

Wrócę do zabawy, która odbyła się 1. lutego w sali Resursy stryjskiej. Rozpoczęła się nieco później, niż było naznaczone, ponieważ czekano na Sokołów, którzy dopiero o 11. przybyli ze Lwowa. Do kadryla stanęło do 70 par. Tańce prowadził Sokół lwowski p. Hemmerling przy pomocy druha stryjskiego p Kubali. Bawiono się wybornie do białego rana.

Na drugi dzień tj. w niedzielę zagościła wiara Sokoła w domu pp. S., gdzie wesoło obchodzono imieniny pani domu.

— **Przemyśl** 1. lutego. *(W)* Kilkadniowe polowanie w Miżyńcu u ks. Adama Lubomirskiego wypadło bardzo świetnie, szczególniej co do ilości zabitych lisów. W dwóch dniach bowiem padło trzydzieści sztuk. W jednym miocie między trzema myśliwymi wyszło ich w przeciągu kilku minut ośm, z których siedm zabito. W dwóch innych miotach, na jednem stanowisko zabito po trzy lisy. Zajęcy zginęło 115 a rogaczy siedm. Pierwszego dnia w mniejszem kółku myśliwych zabito dwa dziki. W lasach spotykano i jelenie, które uciekły z zwierzyńca, lecz do nich nie strzelano.

— **Bukareszt** d. 29. stycznia br. (Kor. *Gazety Narod.) Obchód w Tow. Wzajemnej pomocy Polaków. – Działalność i wydział dobroczynności tegoż Towarzystwa.*

Zwyczajem lat ubiegłych kolonia nasza niezapomniała spełnić swego obowiązku patrjotycznego, jakim jest dla każdego skupiska polskiego na obczyźnie święcenie rocznic narodowych. Staraniem Towarzystwa Wzajemnej pomocy Polaków święcono w niedzielę (d. 26. stycznia) rocznicę powstania z r. 1863.

Zaproszeni dość licznie zgromadzili się w ładnie ubranej sali Towarzystwa, obecnemi też były kobiety, żony rodaków tułaczy..

Koło godziny 9 zagaił zebranie przewodniczący p. J. Tymolski. Szanowny mowca odezwał się do zgromadzonych bardzo serdecznie, a rozumnie, nadewszystko zaś gorąco zachęcał rodaków do zgody i wytrwałości w pracy patrjotycznej.

Po tem przemówieniu przystąpiono do odczytania wielu listów i telegramów ze Lwowa, Krakowa, z Wiednia, od Towarzystwa Młodzieży polskiej z Zurychu, nareszcie nadeszło kilka telegramów od rodaków rozprószonych na Wschodzie, a mianowicie z Sofii, Filipopola, Ruszczuku i Warny, Carogrodu i Saloniki.

Odczytanie każdego listu witano oklaskami, na twarzach zgromadzonych widocznem było rozrzewnienie, a nawet łza serdeczna zakręciła się tego wieczora w niejednem oku polskiem..

Następnie przemawiał p Bohdanowicz weteran 1831 r. niezmiernie sympatycznie, echem Hercenów, Czernyszewskich i Bakuninów odezwał się zbiegły z Sybiru Rosjanin Pawłów, pracujący tu jako medyk od lat dwóch przy szpitalu chorób dziecięcych. Dalej zabierał głos W. Piekarski. Program reszty wieczeru wypełniły śpiewy, deklamacje, odczyty utworów poetyckich, a wszystko odbyło się serdecznie i poważnie. Zgromadzeni rozeszli się dość późno po wzniesieniu toastów na cześć p. Tymolskiego prezesa Towarzystwa, pani J. Zalplachtowej przewodniczącej Wydziału Dobroczynności kobiet polskich, oraz p. J Zalplachty, skarbnika Towarzystwa.

Ze sprawozdania rocznego Tow. Wzajemnej pomocy, które odczytanem zostało także na zebraniu, jako w rocznicę założenia Towarzystwa dowiadujemy się o jego stanie, że posiada ono dość znaczną ilość członków, potrafiło przez dwa lata istnienia zebrać majątku 7500 franków, posiada własną bibliotekę oraz czytelnię, otrzymującą znaczną ilość pism polskich i obcych. Wydział Dobroczynności kobiet rozdał w ciągu roku około 300 franków zapomóg potrzebującym rodakom, posiada 100 franków na zapoczątkowanie funduszu żelaznego i liczy 50 kilku członków. Są to rezultaty pomyślne i pocieszające.

Niewątpliwą też jest zasługa ludzi, co bez względu na wszelkie przeszkody rezultaty takie osiągnąć potrafili.

Zaznaczmy przy sposobności — co zresztą sądownie wykazanem zostało przed miesiącem na rozprawie przeciw b. buchalterowi Towarzystwa, Jakóbowi Blumenfeldowi — że sprawozdanie świadczy o zupełnej bezpodstawności pogłosek o zmarnowaniu funduszów w pierwszym roku Towarzystwa zebranych. Ponieważ pogłoski te znalazły oddźwięk w niektórych pismach polskich, przeto konstatuję tu ich fałszywość. Towarzystwo nie tylko nic z funduszów swych nie straciło, ale jak spodziewać się należało po wytrwałej pracy jego kierowników zwiększyło znowuż znacznie swój majątek.

— **Paryż** 3. lutego. Barthélemy Saint Hilaire otrzymał z Akademii medal pamiątkowy w pięćdziesiątą rocznicę wstąpienia między jej członków.

— **Samobójstwo**. Doktor Drei, rodem z Galicji, który przed 50 laty osiedlił się w Odesie i zajmował się tam praktyką lekarską, odebrał sobie życie przez powieszenie się. Liczył 76 lat.

— **Wściekłe zazdrosny.** Sąd przysięgłych w Cher (Francja) rozpatrywał w tych dniach sprawę niejakiego Bauchard z Menneton-Ratel, obwinionego o zamordowanie żony uderzeniem łopaty po głowie. Mąż liczył lat 75, a żona 70, przyczyną mordu była zazdrość. Przed sądem Bauchard z uporem maniaka twierdził, iż żona jego do wszystkich mężczyzn słodkie oczy robiła. Na nic nie przydały się perswazje i uwaga, że przecież staruszka 70-letnia nikomu głowy zawrócić nie może, obwiniony dowodził, że zdradzała go ciągle Wobec widocznej aberacji umysłowej, wywołanej chorobliwie skłonnem do zazdrości usposobieniem, sąd ograniczył karę tylko do dwóch lat więzienia.

— **Dziecko szczęścia.** Komu się wiedzie, temu się aż nadto wiedzie. Michał Ephrussi, milioner paryski, wygrał 500.000 fr. na losie panamskim, który rankiem w dniu ciągnienia nabył za 80 fr.

— **Także premium.** Pisma w pościgu za prenumeratorami występują często z premiami, wobec których koszta prenumeraty wydają się niczem. Wszystkie jednak dotychczasowe pomysły zakasował wydawca jednego z najpopularniejszych pism sportowych francuskich, *Auteuil Longchamps* Ofiaruje on czytelnikom swoim ani mniej ani więcej, tylko konia wyścigowego, zupełnie już do biegu przygotowanego. Do czego to wkrótce dojdzie?

— **Waszyngton** 4. lutego. Pomieszkanie sekretarza marynarki Tracyego zgorzało wczoraj przed południem do szczętnie. Ze zgliszczy wyciągnięto 4 trupy, w tej liczbie żonę i córkę ministra. Sam Tracy w stanie zupełnie bezprzytomnym z trudem tylko został ocalony.

— **Stowarzyszenie wzajemnej pomocy kawalerów i panien.** Pod tą nazwą zawiązuje się w Petersburgu Towarzystwo, jakiego dotąd nie ma zdaje się nigdzie Rzecz polega na tem, że każdy kawaler i każda panna, wstąpiwszy do tego Towarzystwa opłacać będzie pewną miesięczną wkładkę tytułem asekuracji, a potem, gdy się ożeni lub wyjdzie za mąż, otrzyma odpowiednią do tej wkładki kwotę na zagospodarowanie się i urządzenie gniazdka małżeńskiego. Formy asekuracji są przytem najrozmaitsze, więc nietylko można sobie zabezpieczyć kwotę na pierwsze zagospodarowanie się, ale także i na wydatki przy przyjściu na świat każdego dziecka. Wskutek tego mogą także i małżeństwa do tego stowarzyszenia należeć, jako też można będzie w tem Towarzystwie asekurować posagi dla dzieci.

— **Echa wystawy.** Opracowywane obecnie przez pp. Bergera i Picarda sprawozdanie ogólne z minionej wystawy paryskiej obejmować będzie tylko 150 tomów. Do sprawozdania powyższego dołączone będą dwa albumy, poświęcone monografiom gmachów i pałaców. Wszystko razem wyjdzie z druku z końcem bież. roku.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wczorajszy spektakl był chybiony Wystawiona farsa jednoaktowa Ernest" odznacza się szczytem niedorzeczności, obsadzona przytem była dość talnie Jedynie może p. Walewski miał pole popisu i wywiązał się dobrze ze swej roli.

W „Przysłudze" zbierał oklaski p. Fiszer.

„Galatea" zakończyła spektakl.

Spodziewać się należy, że w przyszłości „składanki" z większą zręcznością i znajomością rzeczy będą układane, inaczej tradycja poniedziałków pójdzie na marne.

Dziś „Koteczki", operetka w 3 aktach. — We środę po raz drugi „Walka o byt", dramat Daudeta. — We czwartek występ pani Aszpergerowej w komedji Paillerona „Świat nudów".

— Zeszyt IV. „Konrada Wallenroda" i „Grażyny" w ilustrowanem wydaniu księgarni H. Altenberga wyszedł przed kilku dniami z druku. Mieliśmy już sposobność podnieść zalety tego wydawnictwa, tu więc nadmieniamy tylko, że i w leżącym przed nami świeżym zeszycie znalazły one swój wyraz. Zeszyt zdobią trzy ilustracje J. Kossaka Szczególnym wdziękiem celuje zwłaszcza rysunek przedstawiający Kiejstutównę słuchającą w otoczeniu dziewic służebnych opowiadań Waltera.

— Wieczór dramatyczny profesora Aleksandra Strakoscha odbędzie się we środę 12. bm. w sali „Frohsinn" w hotelu Żorża. Program: Goethe, Faust, „grosse Scene" Heine, „Die Grenadiere" Shakespeare, „König Lear." Mickiewicz, „Świtezianka" przekład Zippera. Schiller, „Der Taucher, Ballade." Biletów nabyć można w Księgarni Centralnej plac Kapitulny l. 3. lub wieczorem przy kasie.

— „Polska w obrazach." Znany wydawca p. A Kaczurba w Krakowie rozpoczął pod powyższym tytułem wydawnictwo wielce sympatyczne, dające nam szereg pamiątek narodowych w budowlach, świątyniach, rzeźbach, dziełach sztuki w ogóle. Pierwszy zeszyt mieści w sobie: 1. Widok Gniezna. 2. Wielki ołtarz w katedrze gnieźnieńskiej. 3. Grób św. Wojciecha. 4 Boczna nawa. 5 Freski Smuglewicza w kościele w Trzemesznie. 6. Mieczysław i Dąbrówka. 7. Aniołki Raucha. Jako środka reproducyjnego użyto fototypii. Cena zeszytu jest 75 centów. „Polska w obrazach" obejmie 20 zeszytów, poczem nastąpi II. część wydawnictwa „Dzieje Polski" prof A. Sokołowskiego z 300 ilustracjami w objętości 30 arkuszy druku.

Dział ekonomiczny.

Składy zbożowe w Kołomyi. Na oddziale kołomyjskim Towarzystwa gospodarskiego poruszoną została myśl założenia składów zboża w Kołomyi. Przeszłego wtorku odbyła się narada, w której brali udział pp. Ludomir Cieński. Krzysztofowicz. Moysa, Stefan Zagórski i inni. Spółka handlowo-rolniczo-przemysłowa w Kołomyi zajmie się zebraniem dat i przygotowaniem kosztorysów. Mowa była o składach na co najmniej 300 wagonów, coby kosztowało przeszło 100.000 zł Kołomyja już obecnie jest ważnem centrum handlu zbowego. Rozwijające się obecnie kopalnie węgla w Kołomyjskiem. dostarczając frachtów, umożliwią wybudowanie koleji do Horodenki i Zaleszczyk w związku z proponowanemi kolejami podolskiemi, co ułatwi przypływ zboża podolskiego do młynów kołomyjskich. Oprócz tego istnieje w Kołomyi ogromny eksport fasoli. Bezpośrednio zainteresowane są oprócz miasta Kołomyi, powiaty kołomyjski, śniatyński, kosowski, horodeński i nadwórniański.

Ceny zboża w Galicji. Wszelka wątpliwość co do doniosłości tegorocznego nieurodzaju ustaje wobec faktu, że obecnie ceny zboża w Galicji są najwyższe w Austrji. Już od szeregu tygodni Kraków, Lwów, a nawet Czerniowce notują wyżej od Wiednia i Pesztu. To położenie odbija się na przemyśle młynarskim W całym kraju brak mlewa a eksport mąki niemożliwy. Jeden z największych młynów lwowskich stoi już od jesieni. Największy młyn kołomyjski ma być zastanowiony na przyszły miesiąc i wszyscy robotnicy rozpuszczeni. Inne są tylko w części zatrudnione. *(Tyg. ek.)*

Stan Austro-węgierskiego banku z d. 31. stycznia 1890 r.: Banknoty w obiegu 407,119 000 zł. (+9.916 000) Zapas kruszcowy 242.130.000 zł. (+153.000) Portfel wekslowy 146.089.000 zł. (+7,209.000). Lombard 26,589.000 (+681 000). Rezerwa w banknotach 41.482.000 (—9.521.000 zł.)

Losy tureckie. Przy ciągnieniu odbytem dnia 1 bm. główna wygrana 300.000 fr. padła na nr. 1,967.274; 25.000 fr na nr. 1,768.129; 10.000 fr. na nr. 249.555 i nr. 1,322 152

Wiedeń 4. lutego Na wczorajszy targ bydła spędzono ogółem 2428 sztuk, z tego 1114 galicyjskich. Ceny tych ostatnich chwiały się pomiędzy 49 a 55.

Giełda zbożowa. Wiedeń 3 lutego. Pszenica na wiosnę 8·90, na jesień 8·14. W ogóle odznaczał się dzisiejszy targ bardzo znacznym popytem.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 4. lutego. Koło Polskie uchwaliło: Koło Polskie uważa ugodę zawartą pomiędzy Czechami i Niemcami za fakt pożądany, sądząc, iż przyczyni się do umożliwienia wewnętrznego rozwoju królestwa Czeskiego, a zarazem do wzmocnienia potęgi monarchii.

Koło polskie jest przekonania, że w dalszym rozwoju pracy parlamentarnej, ułatwi się dalszy rozwój autonomii królestwom i krajom monarchię składającym, oraz spełnienie postulatów ekonomiczuych i administracyjnych naszego kraju.

Wiedeń d. 4. lutego. Na najbliższem posiedzeniu Izby rząd wniesie sprawę indemnizacji galicyjskiej.

Brakuje dotychczas przeszło 20 posłów polskich.

Wiedeń d. 4. lutego. Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie oświaty obrady ankiety nad reformą egzaminów dojrzałości z historji i fizyki; również nad zmianami w sposobie nauczania geometrji, historji, matematyki, nauk przyrodniczych i fizyki w niższych gimnazjach.

Z Galicji są obecni: hr. Stanisław Tarnowski, Samolewicz, Lewicki, Kubala, Charkiewicz

Wczoraj odbyła się u dr. Smolki konferencja prezesów klubów w obecności kilku ministrów, dla ułożenia programu prac Izby posłów. Posiedzenia mają się odbywać do końca maja. W maju ma się zebrać sejm czeski. Przed Wielkanocą ma być załatwiona w Izbie ogólna część ustawy karnej. Wybór przedłożeń innych pozostawiono dr. Smolce.

W klubie zjednoczonej lewicy zdawał sprawę Plener o wyniku ugody czesko-niemieckiej. Klub wyraził swoje zadowolenie.

Peszt d. 4. lutego. Cesarz przybędzie tutaj dopiero po 6. bm,

Hamburg d. 4. lutego. Posiłki wojskowe, wyprawione do posiadłości niemieckich w południowo-zachodniej Afryce, przybyły już na miejsce.

Paryż d. 4. lutego. *République Française* podnosi, że wspólność interesów Rosji i Francji jest jednym z głównych czynników polityki europejskiej, ale narody tak samo jak indywidua nie mogą obejść się bez pewnego zasobu dumy.

Ci zatem, którzy z przesadną gorliwością rzucają się w objęcia Rosji, zdradzają tem brak godności i zręczności. Jedyną polityką jest mieć dużo karabinów Lebla i wielu dzielnych żołnierzy a reszta znajdzie się sama przez się.

Rzym d. 4. lutego. Jeden z przywódców lewicy, Filopanti, podnosi w *Fanfulli*, że demokracja irredentystowska, wołając o odebranie ziem włoskich, w Austrji położonych, nie wspomina w swoich manifestacjach o Sabaudji, Korsyce, Nicei (leżących we Francji), Tessynie (w Szwajcarji), i Malcie (posiadłość angielska), a to z powodu, że ludność tamtejsza, gdyby ją wezwano do oświadczenia, do jakiego państwa chce należeć, nie oświadczyłaby się za Włochami, ale za temi państwami, do których obecnie należy.

Rzym d. 4. lutego. Uchwała wyższej Rady wojskowej, mocą której 250 wyższych oficerów ma pójść na emeryturę, wywarła między wojskowymi wielkie niezadowolenie. Minister wojny postanowił przeprowadzić tę uchwałę bez względu na wszelkie reklamacje, ale w przeciągu dwóch lat.

Minister oświaty wniesie w parlamencie projekt ustawy, według której nauczyciele szkół ludowych podlegać mają co do opłacania, mianowania i przesadzania władzom prowincjonalnym.

Lizbona d. 4. lutego. Komitet składek na obronę kraju wybrał honorowym prezydentem patrjarchę a rzeczywistym ks. Palmelę, który milion franków ofiarował. Także ks. Miguel Braganza (z dynastji) przyrzekł datek.

Bukareszt d. 4. lutego. Odpowiadając w senacie na interpelację Aureliana co do utworzenia rumuńskiego Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, oświadczył minister Margilianu, że uznaje użyteczność tej myśli [illegible] obcych kapitalistów do utworzenia subwencjonowanego Towarzystwa, a gdyby się to nie powiodło, zażąda kredytu od parlamentu.

Belgrad d. 4. lutego. Czarnogórski minister Wukowicz przyjmował tylko nie wielu z przybyłych do Serbii Czarnogórców, aby uniknąć pomawiania o demonstrację. Jak słychać, minister oświaty zabronił Natalii odwiedzać wyższą szkołę żeńską, której jest protektorką.

Prezydent skupczyny Pasicz ma się udać wkrótce do Szwajcarji, a następnie inkognito do Petersburga. Podróży tej przypisują szczególne znaczenie polityczne.

Algier d. 4. lutego. W górach i na podgórzu spadły ogromne śniegi; w całym kraju panuje zimno.

Wiedeń dnia 4. lutego, godz. 2 min. 05 po południu. Akcje kredytowe 325·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 107.30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 350·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 167·70. Akcje Unionbanku 259·25. Akcje kolei Karola Ludwika 188 50 Akcje kolei Północnej 264·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 134 25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 219·60. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191 50. Losy komunalne wiedeńskie 142·75 Akcje Tow. tureckiego 116 50. Galic. oblig idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 221 25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 240·70. Akcje Bankvereinu 124·60. Rosyjski rubel papierowy 129·50.

4⅛% renta wspólna 89 20. 5% renta austr. papier. 102·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·65 5% renta węg. pap. 99 35 Napoleondory 9.39. Marki niem. 57 75.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 4. lutego. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	188·—	191·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a.	235·50	238·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	208·—	—·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5%	101·15	102·15
„ „ „ „ 5% wyl. 10%	105·—	106·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·60	102·60
„ „ „ „ 4%	97·—	98·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·60	102·60
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·60	100.60
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	93·40	94·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·48	5·58
Dukat cesarski	5·55	5·65
Napoleondor	9·35	9·45
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28	1·30
100 marek niemieckich	57·55	58·55

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. lutego 1890

Hotel Żorża. Z. Jaroszyński z Błudnik. Wł. Komorowski z Bojanowa. J. Komorowski ze Stanów. F. Scacighino z Przewoźca. L. Cieński z Okna. T. Cieński z Drohiczówki. A. i L. Wiśniowscy z Plichowa. J. Janicki z Ostrożca. H. Wielowiejski z Olejowej. J. br. Wattmann z Rudy. M. Glücksmann z Łodzi T. Fedorowicz z Klebanówki.

Hotel Francuski. Ks. J. Sapieha z Bilki. J. Kellermann z Kańczugi. F. Strakosch z Wiednia. J. Janowski z Bełzca. F. Kunody i J. Brand z Wiednia. H. Engelmann z Berlina. H. Marckwardt z Mogunc ji. M. Löwy z Wiednia. E. Wolski z Hawłowiec.

Hotel Langa. W. Osmólski z Władypola. K. Bielecki z Kobiernic. J. Kühnl z Kołomyi. E. Brylski ze Złoczowa. Ks. Trębicki z Załoziec. W. Mayer z Brodów. H. Kindler z Wygody. F. Lanhaus i Zuckermandl z Pragi. K. Mironowicz ze Skolego. L. Liebel, M. Meth, L. Lederer, K Krobicz, M. Winter, Z. Kawanda i A. Heller z Wiednia.

Hotel Angielski. B. Horodyński z Korsowa. A. Turzański z Lubaczowa. M. Fellner z Medeniec. L. Rameki z Brzeżan. J. Nowak z Wojnicza. N. Gołoszewski z Toustobab. J. Thener z Bukowiny.

Hotel Kuhna. M Hojwanowicz z Milatyna. Z. Djakowska z Krzywego. L. Antonowicz z Brodów. Ks. M. Tendiuk z Brzeżan.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Oburzające Twoje milczenie i tajemniczość Jegomości X. 326

Koncypienta
z praktyką — potrzebuje
adwokat Madeyski w Brzeżanach.

Komitet młodzieży dublańskiej i politechnickiej, urządzający wieczór ku uczczeniu rocznicy styczniowej, składa niniejszem serdeczne i gorące podziękowanie panu dyrektorowi Mikulemu za umiejętne kierownictwo, paniom: Hellerównie, Tetmajer, Zellinger Goni i Kotowiczównie; panom: Jeromínowi, Mańkowskiemu, Neuhauzerowi, Syroczyńskiemu, Sładkowi, Wszelaczyńskiemu i Petersowi i Towarzystwu śpiewackiemu „Echo" w osobie dyrygenta p. Sołtysa — za łaskawy współudział, przyczyniając się do uświetnienia obchodu.

Lwów dnia 2. lutego 1890.

Za komitet:

Stefan Surzycki, przewodniczący. — *F. Godlewski*, sekretarz.

Pan Emil Zollner, urzędnik tut. sądu, dnia 29. zm roztrzaskał strzałem cały tył psu memu nowofundlandzkiemu, ulubieńcowi moich dzieci, i pozostawił biedne męczące się i w bolach wijące się zwierzę, nie racząc go nawet dobić. Czyn ten oceni opinia, a ja go stwierdzam z dodatkiem, że kroki prawne na drodze karnej i cywilnej poczyniłem.

Tarnopol, 1 lutego 1890.

327 *Mieczysław Zadora Paszkudzki.*

4% obligacje propinacyjne gal.
4% obligacje węg. indemnizacyjne
poleca
do lokowania kapitałów
jako pierwszorzędne papiery wartościowe poniżej kursu dziennego
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"
Prenumerata roczna na prowincji 1·80.

Nowy zakład kąpielowy Św. Anny
we Lwowie, ul. Akademicka 10.
Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn
Urządzenie wytworne. Ceny umiarkowane.
Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg towarowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·22	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·	3·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	3·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		5·41
Z Bełzca (Tomaszowa)				
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		8·03
Do Bełzca (Tomaszowa)				

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

SŁUGI wszelkiej kategorji poleca Binro Mittiga, Sykstuska 2. 151

MIEJSCE kasjera lub kontrolora w zarządzie dóbr większych pragnąłby zająć natychmiast człowiek młody, kawaler, ukończony gimnazjasta, akademik posiadający praktykę gospodarstwa wiejskiego. Odpisy świadectw na żądanie. Bliższe porozumienie listownie pod A. Z. poczta Kniaże obok Złoczowa. 154

Rządca ekonomiczny

posiadający studja rolnicze i osiemnastoletnią praktykę w swym zawodzie, poleca usługi swe interesowanym, od wiosny 1890. Więcej szczegółów w anonsach z Grudnia. Adres: Zarząd ekonomiczny w Waniowie p Bełz. 1177

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

OKRUCHY HERBACIANE

Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:

1. gatunek złr. 3·20 } za kilogram franco
2. gatunek złr. 2·— } z opakowaniem

A. M. MANDL

920 Thee & Rum-Importeur, Brünn.

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach. 1095

We Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beizera.

Wiedeń, „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Eranz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych.

L. 56.163/1889 IV.

OBWIESZCZENIE.

Uchwałami z dnia 28. grudnia 1889. i 16. stycznia 1890. postanowiła Rada miejska podobnie jak w roku zeszłym przewidziane na rok 1890 koszta kwaterunku c. i k. wojska we Lwowie pokrywać opłatą kwaterunkową od tych właścicieli realności, na których cięży obowiązek kwaterunku, według postanowień ustawy z dnia 11. czerwca 1879 r. (Dz. p. p. Nr. 93).

W roku 1890 wynosić będzie ta opłata również 4 procent cztery od sta" podatku domowo-czynszowego-państwowego, wymierzonego w myśl ustawy z dnia 9. lutego 1882 (Dz. u. p Nr. 17) a właściciele realności wolni będą skutkiem tego przy normalnych stosunkach od kwaterunku rozdzieluego. Budynki, które z powodu nowej budowy bądźto całkiem bądźto częściowo wolne sa czasowo od podatku domowo-czynszowego, nie są wolne od tej opłaty kwaterunkowej, a pobór takowej na rzecz kasy miejskiej sprawować będzie jak dotąd c. k. główny urząd podatkowy w terminach ustanowionych dla opłaty podatku domowego, czyli kwartalnie z dołu.

Magistrat królewskiego stołecznego miasta
Lwów dnia 29. stycznia 1890. 1281

200 sztuk

nowo wynalezionych, ciepłych, trwałych,

tygrysowych ubrań

dla panów, składających się z pary spodni i żakietu po złr. 1·50, dla pań złr. 2. Kto posiada takie ubranie, zabezpiecza się przed mrozem i wilgocią. Za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. Gdy się niepodoba, pieniądze zwracam. 1279

F. Rabinowicz,
Wallfischgasse 4. G. N.

Dr. Romershausen'a
Esencja do ócz
do wzmocnienia i utrzymania wzroku 701

Przeszło od 50-ciu lat używana z wielkim skutkiem a sporządzana w aptece Dra F. G. Gelss'a spadkobierców w Aken nad Elbą. — Nie jest ona żadnym środkiem tajemniczym, tylko bardzo skoncentrowanym preparatem fiołkowym, jak to na każdej flaszce jest uwidocznionem.

Do nabycia w flaszeczkach po złr 0·75, 1·0 i 2·50 wraz z przepisem użycia w aptece spadkobierców V. Ruckera i u Piotra Mikolascha we Lwowie

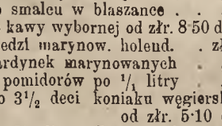

PŁUGI UNIWERSLNE

tudzież pługi 2-, 3- i 4-skibowe całe z żelaza i stali dostarcza najlepszej jakości i najtaniej

Umrath & Comp.,
Fabryka machin rolniczych
1243 **Praga-Bubna.**
Katalogi świadectwa na żądanie gratis.
Skład we Lwowie, Gródecka 61.

Maryazelskie
Krople Żołądkowe

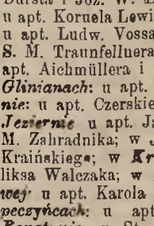

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kremieryzu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kremieryżu (Kremsier).

Maryacelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są sposobno naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kremieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1·20, 2 rulony złr. 2·20, 3 rulony złr. 3·20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w spisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Lwowie: u aptekarzy Jakóba Beissera, H. Blumeuf-lda, Piotra Geilhofera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rappaporta; w *Bełzie*: u apt. Grossa; w *Bóbrce*: u apt. Balbiny Miedlickiej; w *Brzeżanach*: u apt. Adama Durstа i Józ. W. Łobosa; w *Buczaczu*: u apt. Koruela Lewickiego; w *Czortkowie*: u apt. Ludw. Vossa; w *Dolinie*: u apt. S. M. Traunfellnera; w *Drohobyczu*: u apt. Aichmüllera i P. Partykiewicza; w *Glinianach*: u apt. Holma; w *Husiatynie*: u apt. Czerskiego i Piekarskiego; w *Jezierznie* u apt. Jana Czemeryńskiego i M. Zahradnika; w *Jezierzanach*: u apt. Krańskiego; w *Krakowcu*: u apt. Feliksa Walczaka; w *Kamience Strumiłowej*: u apt. Karola Pilewskiego; w *Kopyczyńcach*: u aptekarza Redera; w *Łopatynie*: u St. Grynfelda: w *Mościach Wielkich*: u apt. J. Zolińskiego; w *Niemirowie*: u apt. Przedrzymirskiego; w *Mielnicy*: u apt. Krokowskiego; w *Oleszku*: u apt. Keflera; w *Przemyślanach*: u apt. Emila Baranowskiego; w *Radzechowie*: u apt. Jaśkiewicza; w *Rozdole*: u apt. Ludwika Mierzwińskiego; w *Samborze*: u apt. Aleksiewicz-Maresch; w *Starem Mieście*: u apt. Ad. Paluscha; w *Sokalu*: u apt. Eug. v. Wysoczańskiego; w *Skolem*: u apt. A. Lechowskiego; w *Stryju*: u apt. Chalbazany i W. Komorowskiego; w *Skale*: u apt. Woje. Rogalskiego; w *Turce*: u apt. M. Piątek's Erben; w *Tarnopolu*: u apt. L. Fleischmana i Fr. Jomrogiewicza; w *Warężu*: u apt. Zygm. Kozickiego; w *Zaleszczykach* u apt. Kajetanowicza; w *Złoczowie*: u apt. Franc. Pełesza i A. Rappaporta; w *Żurawnie*: u apt. Józ. L. Tomaszewskiego; w *Zborowie*: u apt. Rappaporta; w *Zbarażu*: u apt. J. Kruha. 953

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1193

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpli
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerja.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla bloudynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki espowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów. 31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

AWAZY CHAROW

kąpielowy,

pracował przez szereg lat w pierwszorzędnych zakładach wodoleczniczych,

Kąpie, naciera, masuje podług najnowszej metody.

Mieszka we Lwowie
przy ulicy Ruskiej l. 6.
Na żądanie zgłasza się i na polecenie lekarskie wykonuje procedury.

Polecam

4Ⅷ	kilo słoniny wędzonej lub paprykowanej	złr. 3·70
4Ⅷ	kilo słoniny solonej . . .	„ 3·30
4Ⅷ	kilo smalcu w blaszance . .	„ 3·70
4Ⅷ	kilo kawy wybornej od złr. 8·50 do	10·50
5	kilo śledzi marynow. holend. .	złr. 2·50
5	kilo sardynek marynowanych .	„ 2·—
6	butel. pomidorów po 1/1 litry .	„ 1·60
5	„ po 3½ deci koniaku węgiersk. od złr. 5·10 do	6·60
4	„ po 7/10 litrzy Rumu najlepszego od złr. 3·40 do	6·60

Cenniki wysyłam franko.

Tomasz Gurowicz
1273 **Budapeszt.**

1246 Grollicha
Florapuder,

najwyborniejszy z wszystkich pudrów, zadziwiająco dobrze przylega, w Paryżu w roku 1889 nagrodzony złotym medalem, jakiego odszczególnienia nie doznał żaden podobny wyrób, poleca po ct. 60 i złr. 1. **J. Grollich** w **Bernie** (Brünn). Dostanie w większych magazynach we Lwowie u Z. Ruckera apt., w Krakowie u Redyka apt., w Rzeszowie u J. Schaitra & Co.

WILHELM SEITC

Lyczaków Nr. 10 we Lwowie,

PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH

oraz mundurów,

przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam.

Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich ciężkości ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym cherobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat ceraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. przyrzyrko.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzedy. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

1189 **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt,, Ant. Sklepiński apt.. St. Markiewicz; w **Białej**; Erich Keler apt.: w **Brodach**: M Kulak, W. Landesberg apt.; w **Czerniowcach**: J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie**: Ludwik Noss apt; w **Drohobyczu**: T Partykiewicz; w **Górahomora**: A. Betzat apt.; w **Husiatynie**: W. Czerski apt.; w **Jarosławiu**: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strum.**: C. Pilewski apt.; w **Kołomyi**: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.: w **Krakowie**: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt. w **Nowym Sączu**: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu**: K. Laur apt.; w **Przemyślu**: F. Nahlik apt.; w **Przeworsku**: Fel. Świtalski apt.; w **Rzeszowie**: A. Karpiński apt., J Scheitter & Co.; w **Samborze**: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.: w **Sokalu**: E. Wysoczański apt.; w **Stanisławowie**: E. Strzemecki apt,, J. Beil, apt.; w **Tarnopolu**: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie**: W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

Zaproszenie do przedpłaty
na
SKOROWIDZ
dóbr tabularnych w Galicji.

W kwietniu b. r. wyjdzie z druku nłożony przez **prof. dr. Tadeusza Pilata** naczelnika krajowego bióra statystycznego na podstawie najnowszych materjałów urzędowych, które posłużyły do statystyki własności tabularnej

SKOROWIDZ DÓBR TABULARNYCH W GALICJI,

który dla każdego ciała tabularnego podawać będzie: nazwę ciała tabularnego, imię i nazwisko właściciela, stację pocztową i telegraficzną i odległość od stacji, parafię obu obrządków, starostwo i radę powiatową, sąd powiatowy i notarjat, urząd podatkowy, sąd obwodowy i liczbę wykazu hipotecznego, ilość folwarków, karczem, gorzelni, browarów, młynów, tartaków. cegielni dalej obszar ról, łąk, ogrodów, pastwisk, lasów, stawów i moczarów, nieużytków i parcel budowlanych oraz sumę obszaru wreszcie podatek gruntowy i domowy.

Oprócz tego **część inseratowa** zawierać będzie ogłoszenia mogące obchodzić właścicieli ziemskich.

Dzieło to będzie **najdokładniejszym podręcznikiem** dla właścicieli tabularnych, dla urzędów, adwokatów, notarjuszów, zakładów kredytowych, w ogóle dla wszystkich, których interesa wprowadzają w styczność z własnością ziemską.

Cena dzieła: obejmującego przeszło **36** arkuszy druku tabelarycznego wyniesie **w drodze prenumeraty do 15. marca 1890: 3 złr 50 ct.**, z przesyłką pocztową **3 złr. 75 ct.**, poczem podniesioną będzie do **5 złr.**

Prenumeratę i inseraty przyjmuje drukarnia Wł. Łozińskiego we Lwowie, ulica Czarneckiego l. 12.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian"

zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.

Cena: za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

!Najtańsze źródło do nabycia!

we wszelkich potrzeb

do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS. Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

jako to:

Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów
w Handlu pod firmą:

A. SEDLAK

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

841
„ŁOWIEC"

Organ galic. Towarzystwa łowieckiego

pismo poświęcone sprawom myśliwstwa i ochrony zwierząt łownych, wychodzące we Lwowie, rozpocznie z 1. stycznia 1890. **trzynasty rok swego istnienia.**

W rocznikach ubiegłych zamieścił „Łowiec" bardzo cenne prace pierwszorzędnych znawców myśliwstwa i miłośników przyrody. Oprócz tego utrzymuje bogatą kronikę myśliwską i rybacką, sprawozdania z łowów i t. p.

„Łowiec" wychodzi raz na miesiąc w zeszytach dwunarkuszowych wielkiego formatu i kosztuje rocznie 5 złr. czyli 10 marek, 12 fr. i 5 r. s. dla Królestwa Polskiego i Rosji. — Przyjmuje ogłoszenia tyczące się spraw myśliwskich za opłatą 10 ct. od wiersza.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Teatralna Nr. 18.

Mme MARIE
uczennica Wertha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej

Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie. — **Wpisowe 2 złr.**

FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12. Ulica Akademicka l. 12.

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666

MARYI MATYSIEWICZ

przy ulicy Sobieskiego l. 12. we Lwowie

przyjmuje wszelkie w zakres krawieczyzny wchodzące zamówienia po jak najprzystępniejszych cenach oraz nauka kroju francuskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni Ludwika Pillera i Spółki (nieboza Nr. 174 A)